Nr. 31

1933



Na jesienne łowy...

JEŹDZIEC i HODOWCA

20 listopada r. b. redakcja „JEŹDŹCA i HODOWCY" wydaje specjalny numer (Nr. 33), poświęcony

KONIOWI ARABSKIEMU

Numer ten, objętości około 80 stron, ozdobiony 120 ilustracjami, tłoczony na papierze kredowym, zawierać będzie szereg artykułów, obrazujących stan hodowli konia arabskiego we wszystkich niemal krajach świata, oraz następujące prace, których część w języku angielskim i francuskim:

WSTĘP OD REDAKCJI (w językach polskim, angielskim i francuskim).
Koń arabski w Polsce. — Le cheval arabe en Pologne. The arab horse in Poland.

A. BOGUSŁAWSKI —
Z księgi Hioba (wiersz).

J. GRABOWSKI —
Stada arabskie Dzieduszyckich.

R. E. KS. SANGUSZKO —
Stadnina książąt Sanguszków.

F. KOTOWICZ (w języku francuskim) —
Państwowa stadnina w Janowie Podlaskim.

EMIR RZEWUSKI —
Koheilany (wiersz).

SZRENIAWA —
Hermit.

PERROU —
Z dzieła „El Naceri".

B. ZIĘTARSKI —
Zadania hodowli konia arabskiego w świetle rodów i rodowodów jego ojczyzny.

W. S. Hr. RZEWUSKI —
Wyjątki z pamiętnika.

J. WEITZKORN —
Przyczynek do historji konia.

E. SKORKOWSKI —
Rasa arabska w perspektywie tysiącleci.

W. PRUSKI —
Emir Rzewuski.

ARBUZOWSKI —
Złoty Lew.

OKSZA
Tajar.

33 międzynarodowy numer „JEŹDŹCA i HODOWCY to zbiór oryginalnych prac, wiadomości i danych, dotyczących konia arabskiego, ilustrowanych nieznanemi i rzadkiemi podobiznami sławnych reproduktorów, typów i t. d., nie spotykany jeszcze w literaturze światowej.

Abonament specjalnego numeru „Jeźdźca i Hodowcy", poświęconego koniowi arabskiemu, wynosi zł. 10.

Zamówienia wraz z należnością prosimy kierować do Administracji „JEŹDŹCA i HODOWCY", Mazowiecka 16, tel. 220-26, konto czekowe P. K. O. 6161.

PRENUMERATORZY JEŹDŹCA i HODOWCY OTRZYMUJĄ NUMER TEN BEZPŁATNIE.

Prenumeratorzy „JEŹDŹCA i HODOWCY", którzy do dnia 15 listopada r. b. nie uiszczą zaległej prenumeraty za r. 1933, nie otrzymają numeru, poświęconego koniowi arabskiemu.

Jeździec i hodowca

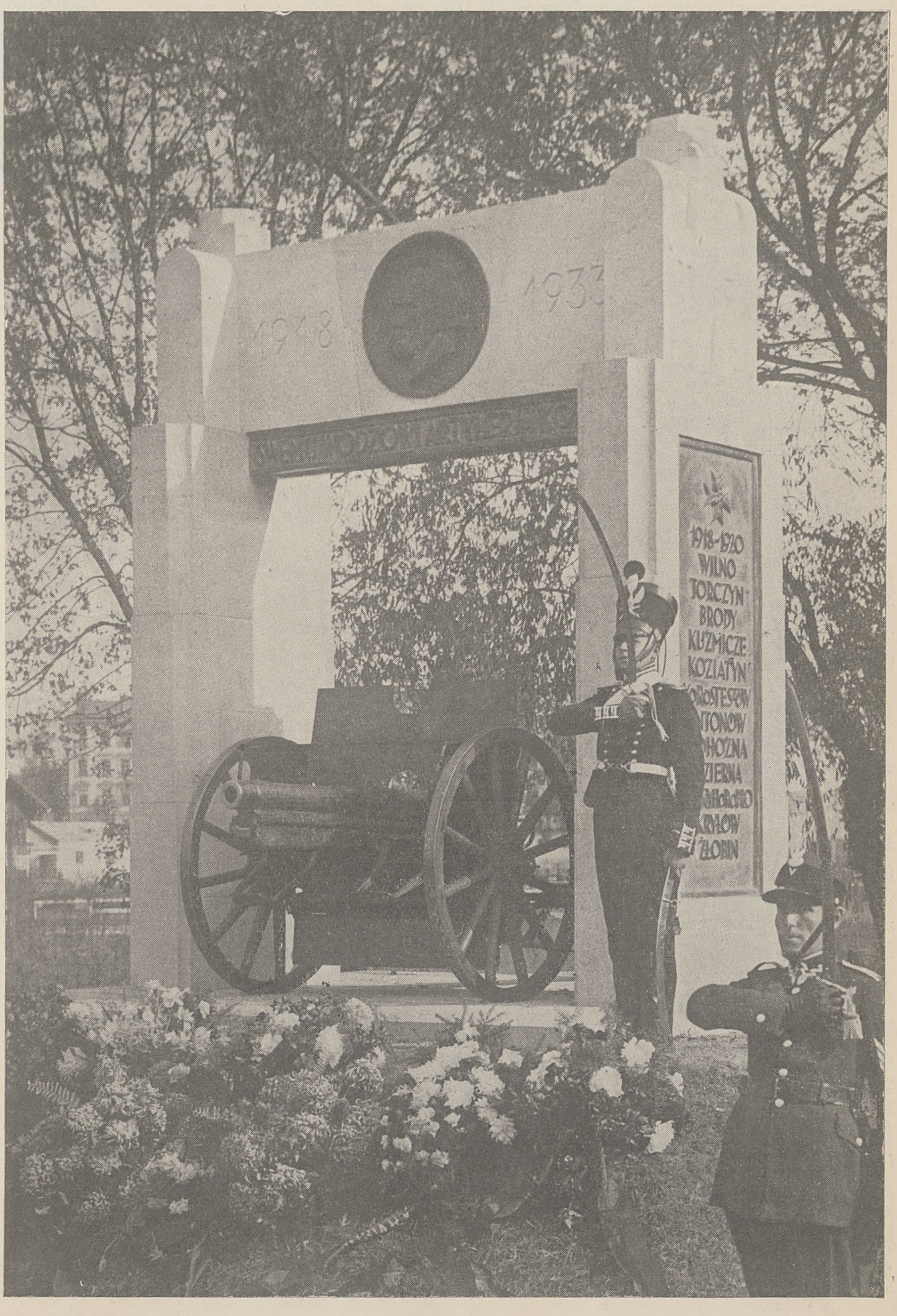
31

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

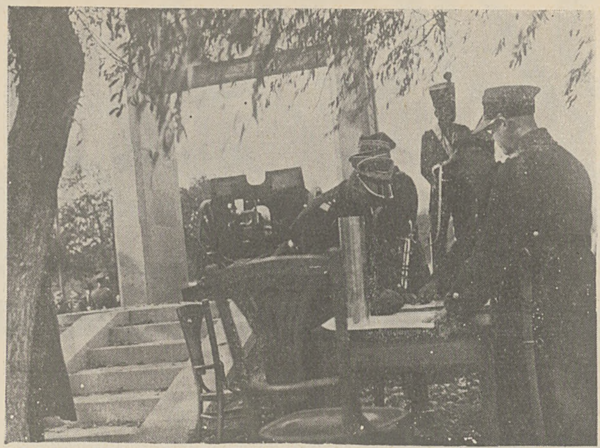
ROK XII. WARSZAWA, DN. 1 LISTOPADA 1933

1 LISTOPADA
1 9 3 3

TREŚĆ Nr. 31.

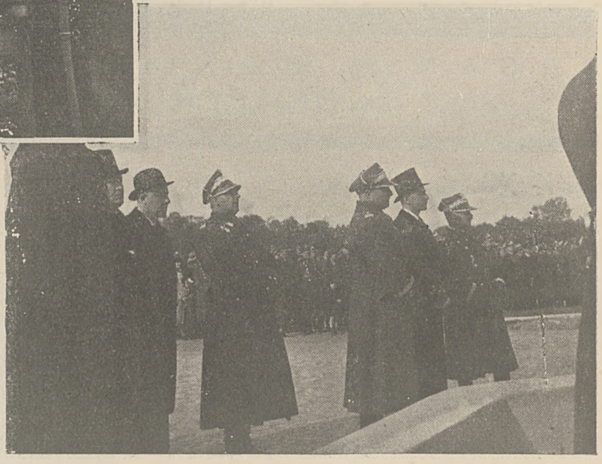


1 D. A. K. — Warszawa. Pomnik ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.



Gen. Bol. Wieniawa-Długoszowski podpisuje akt erekcyjny pomnika.

XV-lecie ARTYLERJI KONNEJ



Rząd i generalicja.

Gdy piętnaście lat temu spełniał się cud — ofiary z całego szeregu pokoleń, realizowało się marzenie ojców i dziadów naszych — gdy z długotrwałego letargu czynem nielicznych rąk, wolą niezłomną Jednego Człowieka, mocą sprawiedliwości dziejowej — budziła się „Ta, co nie zginęła", ze wszystkich stron groziło Jej nowe niebezpieczeństwo, zagłada — świeżo tworzącej się państwowości. Groził wewnętrzny wróg — anarchja, krwawiły się Polskie grody kresowe — wkraczał wróg zewnętrzny.

Na zew surmy bojowej — w szeregu tworzących się gorączkowo zastępów odrodzonej armji polskiej, niezabrakło żadnego rodzaju broni, a w pierwszych jej szeregach — nie zabrakło artylerji konnej.

Artylerja konna — ma piękną kartę tradycji bojowej, której początki sięgają czasów przedrozbiorowych, a rozkwit przypada na czasy Księstwa Warszawskiego, czasy Włodzimierza Potockiego — pierwszego pułkownika i jej właściwego twórcy.

Artylerja konna, której imię okrył nieśmiertelną sławą gen. Józef Bem w latach 1830-31 na polach Igań i Ostrołęki, pisząc jej nową taktykę bojową.

Artylerja konna legjonów polskich, której tradycje po 80 latach wskrzesił jej pierwszy dowódca gen. Knoll-Kownacki, nawiązując przerwaną nić.

I wszystkie te baterje i plutony konne, tworzone przy różnych formacjach rozsianych na granicach i rubieżach Rzeczypospolitej, gdzie obecność żołnierza polskiego — dawała znać światu, że Ta, z której imieniem umiera na ustach „Nie zginęła — że żyje"...

A czy artylerja konna spełniła swoje zadanie niech suche fakty mówią za siebie: 88 oficerów, podoficerów i kanonierów poległych na polach walki, 93 ofic., podofic. i kan. rannych, 4 baterje 4-ch różnych dywizjonów (1-go, 3-go, 4-go i 5-go), 160 oficerów, podoficerów i kanonierów odznaczonych krzyżem Virtuti Militari, 654 oficerów, podofic. i kanonierów dekorowanych Krzyżem Walecznych. Niech świadczy ten znamienny fakt, że Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski w dniu 3 sierpnia 1921 roku udekorował osobiście w Górze Kalwarji wszystkich odznaczonych artylerzystów konnych.

To też tegoroczny obchód piętnastolecia artylerji konnej był tą wielką manifestacją braterstwa broni, wielką manifestacją serc żołnierskich, które w dniu doniosłej uroczystości chciały następnym pokoleniom przekazać swą wielką miłość do swego ukochanego Wodza.

I stał się cud — cud serc żołnierskich, natchnionych jedną przewodnią myślą.

Dzięki niespożytej pracy i zabiegliwości senjora i twórcy wskrzeszonej artylerji konnej płka Dunin-Wolskiego Leona, ze skromnych składek oficerów, podoficerów i kanonierów, stanął na dziedzińcu koszar 1 dak. im. gen. Józefa Bema w Warszawie skromny w swej prostocie, a cudny rysunkiem i pomysłem Profesora Wojciecha Jastrzębowskiego, pomnik ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — na stropie którego wyryto żołnierskie słowa „Swemu Wodzowi — Artylerja Konna".

I gdy dnia 14 października 1933 roku przy huku 13 strzałów armatnich, symbolizujących trzynaście dywizjonów artylerji konnej, opadła zasłona zerwana dłonią przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Inspektora Armji gen. dyw. Osińskiego Aleksandra, gdy wszyscy obecni obnażyli głowy, wojsko zamarło w postawie „prezentuj broń", a w przestworza uderzył hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" — zabiło tysiące serc jednym wielkim odruchem, olbrzymiego uczucia, które zda się te serca rozsadzi.

I w tej niezapomnianej chwili — chwili misterjum serc żołnierskich, odbył się najwspanialszy obrzęd uroczystości — gdy w niezamąconej ciszy, zastępy artylerzystów konnych, patrząc w oczy swemu Wodzowi ślubowały oddać życie w potrzebie — gdy nowa surma zadźwięczy.

Jeszcze o przyczynach słabego rozwoju sportu konnego

Na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" od dłuższego już czasu w szeregu artykułów roztrząsa się przyczyny kryzysu hodowli koni półkrwi. Autorzy jednozgodnie dochodzą do wniosku, że jedną z przyczyn, bodaj-że najważniejszych, jest zupełny zanik zapotrzebowania wewnętrznego na konia sportowego. W przeciwieństwie do naszych zachodnich sąsiadów, którzy ten dział potrafili spopularyzować, skupiając z związkach sportowych kilkadziesiąt tysięcy członków ze wszystkich niemal sfer społeczeństwa, my możemy przeciwstawić zaiedwie kilka klubów w liczbie nie przekraczającej kilkadziesiąt, czy w najlepszym razie paręset osób. Przyczynę tego upatruje się bądź to w konkurencji sportu automobilowego, bądź w zaniku zamiłowania do sportu konnego i umiłowania konia. Słusznie autorzy artykułów biją na alarm, podnosząc straty, które ponosi Polska z punktu widzenia ekonomicznego — hodowlanego oraz bezpieczeństwa Państwa.

Przyczyną, która hamuje w ośrodkach miejskich rozwój sportu konnego — jest wysoka cena utrzymania konia. Podobno wpływa na to, między innymi, wielka ilość ciężarów w postaci podatków bezpośrednich i pośrednich, które koszty utrzymania konia w mieście obciążają. W każdym razie mam wrażenie, że te koszty są dzisiaj o wiele za wysokie i nie stoją w żadnym stosunku do ceny owsa, siana, słomy no i samego konia.

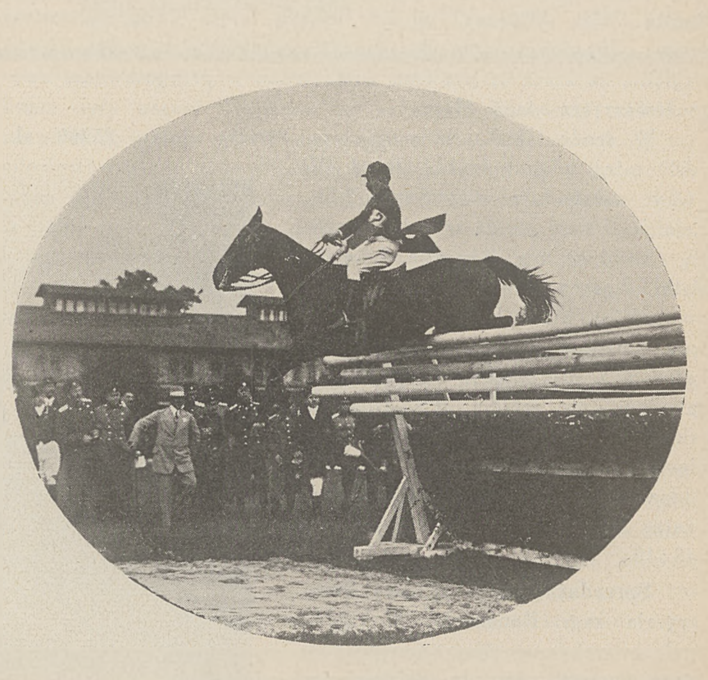
Uważam również, że jedną z głównych przyczyn, hamujących rozwój sportu konnego, jest ustosunkowanie się do tego zagadnienia naszych Władz Państwowych, a w szczególności skarbowych i samorządowych. Dotychczas sport konny uważany jest przez te czynniki za luksus, wart najostrzejszego napiętnowania jego zwolenników w postaci odpowiednio wymierzonych podatków. Przecież cały szereg samorządów powiatowych, czy gminnych, opodatkowuje pojazdy na resorach i konie wierzchowe, nawet te, które służą za narzędzie pracy, jako konie wierzchowe administracji gospodarstw wiejskich. Pozatem zwolennicy tego sportu są „na oku", jako ludzie widocznie zamożni, bogaci i z tego tytułu używają „specjalnych względów" na wszystkich odcinkach naszego systemu podatkowego. Niechby się gdzieś na prowincji pokazała większa ilość zwolenników sportu konnego (cywilów oczywiście) w stylowych frakach w „pogoni za lisem", czy kadrylu, czy biegu myśliwskim, lub urządzono konkurs ekwipaży z pięknie sprzęgniętemi czwórkami i t. p. — byłby to akt nielada cywilnej odwagi, za którą śmiałkowie ciężko odpokutowaliby przy rozrachunkach z Izbą Skarbową, sejmikiem, magistratem czy gminą.

W warunkach obecnych uważałbym za konieczne zasadnicze zrewidowanie stosunku do konia wogóle, a konia sportowego w szczególności, naszych czynników rządowych i samorządowych. Powinno się nie tylko zakazać opodatkowywania sportu konnego, ale, przeciwnie nawet, uświadomić kogo należy, że w interesie Państwa i Skarbu leży jaknajszersza propaganda tego sportu, gdyż tylko jego rozwój pozwoli podnieść rentowność hodowli, da pracę przemysłowi z nim związanemu, zatrudni cały szereg ludzi, a w razie wojny dostarczy na potrzeby armji kilkadziesiąt tysięcy doskonale do boju przygotowanych koni.

W warunkach więc, które dzisiaj panują, trudno jest przypuszczać, by sport konny szeroko się rozwinął. Dopiero, gdy znaczenie tego sportu zostanie podniesione do godności odłamu bogactwa narodowego i umiłowanie konia tak spopularyzowane, że w Związkach Sportowych Konnych staną zgodnie w szeregu obok studenta, adwokata, kupca, inżyniera i lekarza — naczelnik Izby Skarbowej, naczelnik Urzędu Skarbowego, referent podatku dochodowego, sekretarz Sejmiku no i — sekwestrator, problemat zapotrzebowania konia sportowego zostanie rozstrzygnięty pozytywnie, a kryzys hodowli konia półkrwi zażegnany na czas dłuższy.

Zbigniew Rojowski.

Bystrzyca.



B. Peretjatkowicz na King'u, w skoku na wysokość, osiągnął 2 mtr. 5 cm. (zdjęcie przedwojenne).



KINKADŻU (Villars i Cymbarka) 3 l., og. c. gn. st. „Natalin", wygrywa Handicap Łazienkowski.

Z DEKADY

Serja Eclair'a. — Fascynujący finisz. — Niespodzianka w wyścigu dwulatków. — Większe wyścigi w tygodniu. — Handicap Łazienkowski. — Niedziela pełna dużych nagród.

Wtorek (17.X) był dniem stajni „Natalin", która zdobyła aż 4 pierwsze nagrody. **Heliodor** (Vadi Halfa) wygrał „drugi szczebel" dla dwulatków i zarejestrował drugie zwycięstwo w sezonie. **Eclair** (Bafur) biegał z ulgą — 3 klg. w wyścigu II kat. (znajdował się w III) i nie miał zbyt wiele do roboty z Gibson Maid, Dolą III i in. Jest to już czwarta wygrana tego ogiera w sezonie. Zwycięstwo jego nad Casanovą i Coquin'em w Wielkiej Warszawskiej przed 2 laty stwierdziło, że jest on koniem klasowym i należy żywić nadzieję, że z końcem sezonu znajdzie się on w któreḿs z Państwowych Stad Ogierów.

Wyścig dla dwulatków I kateg. (2.500 zł.) zakończył się niezwykle efektowną rozgrywką: kilkadziesiąt metrów przed celownikiem wszystkie 4 konie były prawie razem. Na końcu najprędzej szła finiszująca wspaniale pod Pasternakiem klacz **Laszka** (L'Aretin i Fabiola po Oszczep) — prowadzona z tyłu na kapitalny rzut, który się też udał: Laszka pobiła pewnie choć o łeb tylko, Molocha, a tuż blizko były Nałęcz i Hogarth. — Żok. Pasternak był przedmiotem gorącej owacji.

Gonitwę I kat. **(2.400 zł.**, 2.100 mtr.) wygrał **Kuternoga,** również znakomicie przez tegoż żokeja poprowadzony. Nie zarzucał on się na finiszu jak zazwyczaj, lecz szedł prosto i z sercem. Drugim był również syn Villars'a — wcale dobry Rewir i tuż trzecim 5-letni Hermes II, niezbyt umiejętnie jechany przez chłopca stajennego.

Nagr. **Sprzedażną** (4.000 zł., 2.400 mtr.) zdobył pełnoletni **Valibal** (Balyheron); po licytacji odkupiony był on przez stajnię p. Dydyńskiego, który obok stajni Natalin, był drugim tryumfatorem dnia, wygrywając jeszcze drugi wyścig (III kat.) ogierem **Banita** (Wily Attorney) od kl. Firenze, która kończyła wyścig druga — bardzo świeżo. Tę świeżość skonstatować trzeba z tego względu, że klacz ta poniosła wiele trudu w przygotowaniu swego towarzysza stajni Mata.

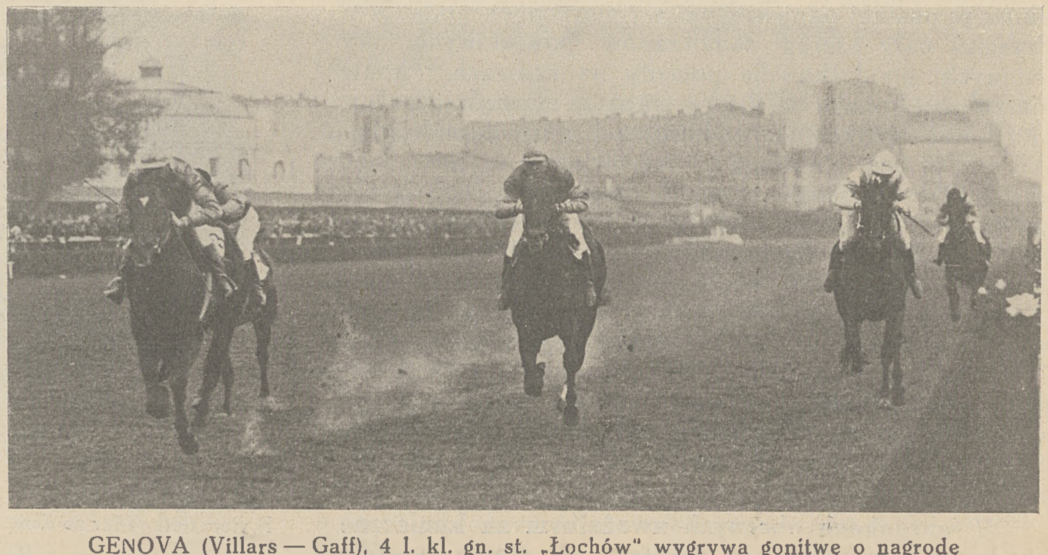
W środę (18.X) najważniejszy wyścig dnia **(2.400 zł.**, 1.600 mtr.) wygrał szybki **Isard III,** który swobodnie zwyciężył 3-let. Eclair'a II oraz Irkuta w dobrym czasie. Loridan, syn Büvesz'a i „**oaksistki**" Apsary zdobył nagr. II kat. dla dwulatków, która była jego drugim wawrzynem w sezonie i przeszedł do kategorji I. Piorunującą niespodzianką zakończył się wyścig dla 2-latków najniższej kategorji, w którym zwycięstwo klaczy **Złote Runo** (Harlekin i inna **oaksistka** — Cyganka IV) totalizator uczcił wypłatą niebylejaką: 248 : 10.

Sprzedażną 3.000 zł. bez trudu wygrała zagr. **Kanzas** (+ 4 klg.) i znalazła nabywcę mimo niesłychanie ograniczonego pola do działania w przyszłości z powodu konieczności noszenia nadwagi.

Niefortunny był start w gon. 2.000 zł., gdzie najniespokojniej zachowywała się niesforna **Defilada.** Ta ostatnia wygrała, gdy najniewinniejszy Tarvisio pozostał na starcie.

Wyścig sprinterów **(3.000 zł.,** 1.300 mtr.) w czwartek (19.X), zgodnie z przewidywaniem, przeprowadził i wygrał 4-letni **Dalaj Lama** (Ballyheron) koń trudny do startowania, który niekiedy potrafi wszystkie swe szanse zaprzepaścić przed sznurami startmaszyny. Drugim był Go-Go, który na krótszym dystansie zachowywał się o wiele lepiej niż na długim — trzecią Bibi Hanum. Czas 1'20". Nadzwyczajnie ciekawy debiut ujrzeliśmy w gon. III kat. dla dwulatków. Syn Villars'a i kl. Rossadana po Percy, kary **Łeb w łeb,** zupełnie niedoświadczony i po raz pierwszy w życiu zapoznający się z perypetjami wyścigu — ruszył źle od startu i przed wyjściem na prostą, na ostatnim zakręcie, był o jakieś 15 długości ostatni za polem. Jaką szybkość musiał rozwinąć ten ogierek (z wcale pokaźnym jeszcze brzuszkiem), jeśli nie tylko dogonił pole, lecz zdołał wygrać jeszcze zupełnie pewnie. Duże postępy zrobił 2-letni **Galahad** (Harrier i bardzo szybka Galante, zwyciężczyni nagr. Fanshave w r. 1928), który wyścig II kat. zdobył równie łatwo jak ostatni swój wyścig III kat. Spodziewano się tutaj wygranej Klaudji, lecz ogierek okazał się lepszy.

Handicap Łazienkowski (7.000 zł., 2.400 mtr.) był „gwoździem" sobotnich (21.X) wyścigów. Jedenaście koni przyjęło wagę, lecz dwa zostały wycofane, zeszłoroczna zwyciężczyni została na starcie, tak, że 10 koni ruszyło do walki. Przygniatającą przewagę wykazał **Kinkadżu** (— ½ klg.), który bardzo łatwo w czasie 2'36" pobił innego syna Villars'a — Rewira (— 2 klg.). Trzecim był Janczar III (waga norm.) i tuż czwartą Elka (— 4 klg.). Komisja Techniczna zakwestjonowała niektóre poprzednie wyścigi Kinkadżu, choć zdaje się, że Kinkadżu bezwzględnie lepiej galopuje po torze elastycznym niż twardym — jednakże ponieważ niektóre konie stajni Natalin biegają nierówno, trener tej stajni został surowo ukarany.



GENOVA (Villars — Gaff), 4 l. kl. gn. st. „Łochów" wygrywa gonitwę o nagrodę ks. ks. Lubomirskich 20.000 zł. (4.800 mtr.).

przez to zyskano dużo, ale kosztem równomierności oceny wykonania zadania przez poszczególnych jeźdźców, gdyż, przy najlepszych chęciach, nie jest możliwem ujednostajnienie sędziowania, opartego przeważnie na indywidualnem wyrobieniu sędziujących.

W tym że dniu przeprowadzono i próbę we władaniu bronią białą i palną.

13-go, od godz. 8-ej, na Moczydle pod Warszawą, prowadzono próbę wytrzymałości „Militari".

Bieg z przeszkodami i bieg naprzełaj zorganizowano na tamtejszym torze, jak zawsze uprzejmie, ustąpionym przez pana Michała Róga.

Pamiętając o przejściu przez uczestniczące konie jesiennych manewrów, organizatorzy skrócili odległości na wszystkich czterech odcinkach próby wytrzymałości.

Natomiast normy szybkości (mtr./min.) pozostawiono bez zmian. W próbach wytrzymałości wszechstronnych konkursów jeźdźcy przebywają odcinki trasy indywidualnie. Potrzebne jest tu dobre przygotowanie jeźdźców pod względem wyczuwania szybkości. Dlatego też zupełnie słusznem jest stałe zachowywanie przyjętych norm, co daje możność jeźdźcom ćwiczenia się w ich poznawaniu. Lepiej jest więc skracać odległości niż szybkość.

Na pozór sprzeciwia się to zasadzie, że nie tyle odległości, ile szybkość męczy konia. W danym wypadku jednak, stosowane szybkości nie są zbyt „wyśrubowane" i niema powodów uchylania się od nich.

Ze względów na układ programu uroczystości, nie było możliwości przeprowadzenia trzeciej części „Militari" — próby w skokach przez przeszkody, w następnym dniu po próbie wytrzymałości. (Odłożono więc na niedzielę 15-go. Przez to wymknęło się należyte sprawdzenie koni po przebytym wysiłku.

Jeden dzień wypoczynku zrobił swoje. Konie galopowały i skakały więcej świeże, niż tego możnaby było spodziewać się po nich, gdyby musiały robić to samo, ale o 24 godziny wcześniej.

Ponieważ ten warunek dotyczył jednakowo wszystkich koni, więc jednak sprawiedliwości sportowej stało się zadość, a to jest najgłówniejsze.

Pierwsze miejsce zajął zespół 7-go dywizjonu artylerji konnej, zdobywając po raz drugi puhar honorowy Oficerów Arylerji Konnej i nagrodę pieniężną 600 zł.; II — zespół 14 d. a. k. (450 zł.); III — zespół 3 d. a. k. (350 zł.).

Indywidualnie zwyciężyli: I — por. Nagórski Edward na „Anitra", st. Beberbeck (nagroda ofiarowana przez Ministra Spraw Wojskowych, Marszałka Józefa Piłsudskiego); II — por. Choynowski, „Poker", hod. Wł. Cybulski (nagr. Ministra Spraw Zagranicznych); III — por. Muszyński, „Taran", hod. A. Jaszowski (nagr. Inspektora Armji, gen. dyw. Juliusza Rómmla); IV — ppor. Ungeheier, „Rebus", hod. W. Piwnicki (nagr. Szefa Depart. Arylerji).

Do konkursu w skokach przez przeszkody, otwartego dla oficerów artylerji konnej stanęło 44 konie.

Przeszkód było 14, wysok. ok. 1.20 mtr., szerok. ok. 3.50 mtr.; szybkość 400 mtr./min.

1. por. Gątkiewicz, „Tapczan" (400 zł.), hod. A. Feldt; 2. por. Lewandowski, „Otello" (250 zł.), hod. N. N.; 3. por. Nagórski Edward, „Poker" (200 zł.), hod. j. w.; 4. por. Kirchmayer, „Nana", imp. z Irlandji (180 zł.); 5. por. Nagórski Edward, „Rycerz", (150 zł.) hod. H. Michelis; 6. por. Pyrowicz, „Wimbo" (100 zł.), hod. Janina Hedwig; 7. por. Dąbski-Nerlich, „Poluś" (80 zł.); 8. por. Lewandowski, „Senator" (70 zł.); 9. por. Dąbski-Nerlich, „Nero" (70 zł.); 10. por. Piątkowski, „Iskierka" (40 zł.); 11. por. Kirchmayer, „Wilk" (40 zł.); 12. por. Nagórski Jan, „Łoskot I" (40 zł.); wstęgi: por. Ziętkowski, „Tancerka" i por. Nagórski Edward, „Wnuk".

Pomimo dość zimnej pogody na trybunach publiczności było dużo.

Meeting, jako całość wypadł bardzo ładnie, świadcząc o sprężystości i rozmachu sympatycznych braci z pod czarno-amarantowego proporca.

Leon Kon.



Defilada artylerji konnej.

łopem, po ciężkim zoranem polu i po posiewach, przedemną na horyzoncie, widniał las; oczywiście wilk podążał tamtędy.

Galopowałem trzymając klacz w miarowem tempie i po kwadransie znacznie do czołowych jeźdźców się zbliżyłem, lecz wtedy, psy i konie, wszystko znikło w lesie. W minutę potem skok przez głęboki rów, i znalazłem się w gąszczu. Wiatr w osłonie drzew nie odnosił grania psów; echo je podwajało. Mogłem podążać na głos. Właściwie galopując przez młody drzewostan, jeździec musi całą uwagę zwrócić na to, aby mu gałęzie nie podarły twarzy. Nie kierowałem konia, a on się kierował słuchem albo instynktem. Wkrótce granie psów ucichło; wszyscy na pole, a moja klacz sadziła jak sarna wymijając pnie których często ja nie dostrzegałem, potem znowu skok przez rów, i znalazłszy się na czystem polu dojrzałem, że czerwone fraki i zgraja biglów są znowu znacznie dalej odemnie, że się posuwają w kierunku pod prostym kątem od tego w którym przejechałem las, i spuszczają się do jaru.

Opisywać różne fazy tego pościgu byłoby powtarzaniem się. Wilk widocznie szedł w kierunku innego lasu. Przebyłem znowu dość szeroką strugę wbród, kierując się widokiem czerwono odzianych jeźdźców, posuwających się po czarnem polu. Na drugim jarze dopędziło mnie dwóch jeźdźców, a kilku innych podążało niedaleko z tyłu. Jakiś czas jechaliśmy razem, ale ich konie były więcej zmęczone od mojego, i ponownie oddaliłem się od nich, pędząc sam. Mając ciągle właściwe polowanie na parę kilometrów przed sobą przebyłem jeszcze jeden mały las, po tem jeden duży, ale wyjechawszy z onego, już właściwie nie byłem w polowaniu. Tworzyłem niejako grupę średnią, pomiędzy temi, którzy do samego końca podążali za psami i których liczba się zmniejszyła, gdyż dwóch dogoniłem i przegoniłem, i grupą liczniejszą, tych co pozostali znacznie w tyle.

Parę razy jeszcze mignął mi w oddali jakiś czerwono odziany jeździec, ale pod koniec musiałem już pytać napotykanych na polach i na drogach ludzi, w którą stronę poszło polowanie, i w tym kierunku podążać.

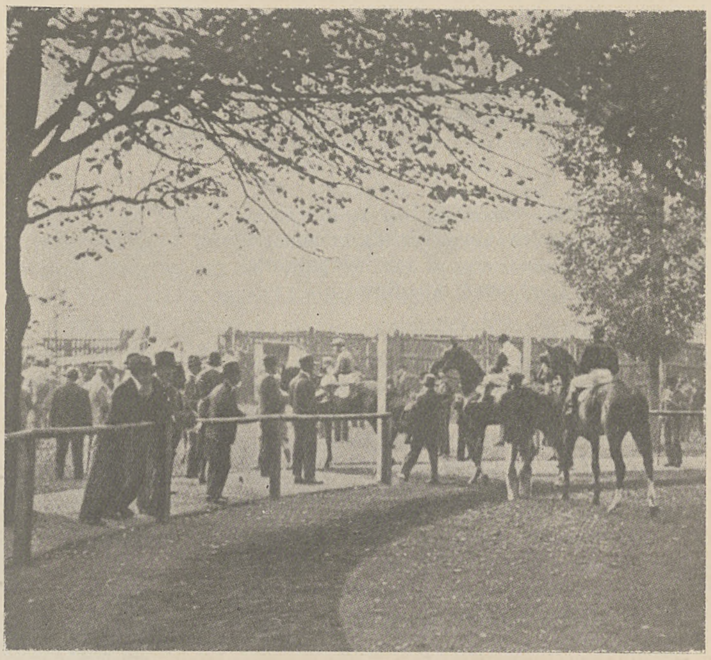
Wreszcie, ujrzałem w dali, na tle lasu, grupę stojących ludzi w czerwonych frakach obok koni. Było to miejsce gdzie wilk został sforsowany. Gdy do nich podjechałem opowiedzieli mi jak to się stało. Wilk biegł już wolno, po drodze wiodącej wzdłuż lasu, widocznie nie miał już siły przeskoczyć przez rów okalający. las. Kilka psów biegło za nim potrosze skowycząc, o kilka kroków. Wreszcie wilk obrócił się głową do psów i położywszy się na ziemi trząsł się i kłapał zębami. Ogary pokładły się przed nim i skowyczały do niego. Dojechał hundsmen i zabił zwierza. To miejsce było oddalone od fermy „Rewuckie", skąd

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLJA.

G. Richards i światowe rekordy żokejskie. — Mannamead i konie niepobite. — Pierwszy jesienny meeting w Newmarket: Cesarewitch St. — Middle Park Plate i lepsze dwulatki. — Dastur. — Young Lover. — Kilka ważniejszych wyścigów. — Panie jadą.

Żokej Gordon Richards, atakując, jak burza, rekord F. Archera, który osiągnął w jednym roku 246 zwycięstw — bije „po drodze" inne rekordy i ustanawia takie, o których dotąd najbardziej przewidującym filozofom turfu nawet się nie śniło. Najpierw więc ma on już za sobą rekord Toma Loates'a z r. 1893 — 222 zwycięstwa — ostatni rekord jaki go dzielił od rekordu Freda Archera. Następnie dokonał on sztuki, która się dotąd jeszcze nikomu nie udała: wygrał **cały program** jednego dnia wyścigowego — wszystkie sześć wyścigów jakie były w dniu 4 października na programie w Chepstow. Fred Archer wygrał 6 wyścigów z 7 jakie rozgrywano 19 kwietnia 1877 w Newmarket oraz 6 wyścigów z 7, jakie rozegrano 5 sierpnia 1882 r. w Lewes. Żok. George Fordham wygrał w Stockbridge (18 czerwca 1867 roku) sześć wyścigów, a w siódmym, który uzupełniał program odniósł połowiczne zwycięstwo (łeb w łeb); zarządzono rozgrywkę, którą Fordham przegrał. Obecny rekord Gordon Richards'a — wygranie wszystkich 6 wyścigów jednego dnia — pozostanie pewnie długo niepobity. Pozatem żokej ten może poszczycić się z wygraniem **12 wyścigów z rzędu:** we wtorek 3.X w Nottingham był on jeden raz pierwszy, w środę 4.X — sześć razy pierwszy w Chepstow, oraz w czwartek 5.X na tymże torze — wygrał pięć wyścigów. Takiej serji wyścigów nie znała dotychczas historja wyścigów; amerykanin A. Adams wygrał na torze w Marlboro



Paddock w Gatwick (Anglja).

(Maryland) 9 kolejnych wyścigów we wrześniu 1930 roku. Gordon Richards jest niezmordowany: mimo licznych i trudnych jazd potrafił ostatnio znaleść czas i ochotę, aby wziąć udział w wyścigu... na osiołkach na cel dobroczynny. I tu okazał się zwycięzcą, bijąc swego kolegę Fox'a.

---

wyruszyliśmy o 35 kilometrów. Ponieważ wilk nie szedł w prostej linji, musiał przebiedz około 40-u. Przy zabitym zwierzu leżało 11 ogarów, reszta nie wytrzymała tempa czy też dystansu. Pięciu jeźdźców, do samego końca było tuż za psami. Opatrywaliśmy konie. Co za dzielne zwierzęta. Po czterdziestu pięciu leciech mam każdego żywo w pamięci, tak jak wyglądały wówczas, po tym szalonym rajdzie. Przedewszystkiem szpakowaty ogier „Ernani" czystej krwi arab, urodzony w stadninie Janiszowieckiej, której potem przez długie lata był ozdobą i jednym z wybitniejszych reproduktorów, sam rosły o grubej kości, tak jak bywają araby wychowane na pastwiskach ukraińskich, przy wszystkich cechach swej rasy, pięknych rozumnych oczach, delikatnej sierści i bujnej jedwabistej grzywie. Zostało po nim w Janiszówce wielu jego potomków przeważnie tej samej maści, które po podobieństwie odrazu można było poznać, że odeń pochodzą. Drugi był „Tembryk", anglo-arab, po wyścigowym „Priamie", kasztan o typie szlachetnego konia półkrwi, o grubej kości i mocnej budowie, koń, który dla swego doskonałego „exterieur'u" mógłby dostawać złote medale na wszystkich wystawach, lecz gdy po kilku latach pracy, jako wierzchowiec, został oddany do stada, jako reproduktor tam się nie odznaczył. Na Tembryku podczas tego polowania jechał hr. Ryszczewski, człowiek wyjątkowo dużego wzrostu, i nie szczupły. Pod taką wagą, dzielny ogier zdołał przebyć wszystkie przeszkody i sforsować wilka.

Trzeci był czystej krwi wałach, niewielkiej miary, ale świetnie związany, wówczas już 8-o czy 9-letni, na którym stale jeździł hundsmen. Oprócz nich było dwie klacze, jedna 4-letnia i jedna 3-letnia. Starsza była typu arabskiego, po wywodowym arabie, jak on ciemno-kasztanowata, chociaż po matce miała także część krwi angielskiej. Piękna ta klacz, po przebytym rajdzie, zarówno jak oba ogiery, wyglądała nawet dość świeżo. Trzylatka zaś ciemno gniada, po wyścigowym Rol-Rower'ze, była czystej krwi, cieńszej kości, wyglądała bardzo ściągnięta. Przypatrywałem się jej pilnie, gdyż wydawało mi się dziwnem, żeby trzylatka mogła wytrzymać 40-kilometrowy galop chociaż pod lekkim chłopcem. Widziałem ją potem w rok później. Rozrosła się znacznie, stała się piękną klaczą. Dzisiaj pozapominałem już nazwiska obu tych klaczy, ale pamiętam, że ilekroć w latach późniejszych zwiedzałem stadninę Janiszowiecką, zawsze je obydwie, również jak starogniadą Dżemmy, na której odbyłem pościg za wilkiem, odszukiwałem i przypatrywałem się jak wyglądały, same i jakie było ich potomstwo. Wszystkie trzy mogły być zaliczone do czołowych matek stadniny hr. Branickiego.

Fr. Kotowicz.

Doskonały ogier lorda Astor'a — Mannamead zakończył karjerę wyścigową i został odesłany do stada swego właściciela. Był to koń bardzo klasowy, lecz niestety, wcześnie bardzo uległ wypadkowi w treningu, a pozatem był bardzo wrażliwy na twardy tor. Wygrał on 7 wyścigów — przyczem 6 razy zwyciężył bezwzględnie a w ostatnim wyścigu (Rous Memorial w Ascot) stanął u celownika łeb w łeb z ogierem Loaningdale, późniejszym zdobywcą Eclipse St. — Praktycznie więc rzecz biorąc Mannamead schodzi z toru **niepobity**, a z ważniejszych wyścigów wygrał on: Rous Mem., Chippenham St.

Jakie były rzeczywiste jego możliwości, tego się nigdy nie dowiemy: prawdopodobnie bardzo duże, większe niż klasa tych koni, które w r. 1932 podzieliły się klasycznemi wyścigami. Powiększa on liczbę tych koni, które na wyspach angielskich nigdy nie zaznały porażki. Oto lista dotychchczasowa niepobitych w Anglji koni: Albert, Aldford, Amato, Barcaldine, Bay Middleton, Border Minstrel, Bridget, Cherimoya (biegała raz i wygrała Oaks), Clairvaux, Cobweb, Crucifix, Eclipse, Eurgalus, Flying Childers, Harmonica, Highflyer, Hero, Hurry-On, Medder, Middleton, Ormonde, Plebeian, Prince Meteor, Quintessence (matka Clarissimus'a), Sailor, St. Simon, Snap, Sterling, Suspender, The Tetrarch, Tiffin i Tolgus. Jeżeli chodzi o ostatni sezon — to niepobitym okazał się znakomity dwulatek Colombo, a także, rzecz ciekawa; trzyletnia pół-siostra ogiera Mannamead — klacz **So Quick** (Solario i Pinprick). Garbonosa i o dość kiepskich zadnich nogach. So Quick wygrała na wiosnę Spring Plate, później Davis St., wreszcie obecnie odniosła poważniejszy sukces zwyciężając faworytkę Typhonic w **Newmarket Oaks** (Ł 825) w czasie pierwszego jesiennego meeting'u „w głównej kwaterze".

* * *

Inne ważniejsze wyścigi tego krótkiego sezonu dały następujące rezultaty: **Mediaval Knight** zdobył **Middle Park St.** (Ł. 2707) i bijąc Mrs. Rustom, Flying Coot, Blazoury, Alishah, Valerius i in. dowiódł, że na liście „zimowych" faworytów należy mu się bezwzględnie **drugie** miejsce bezpośrednio za Colombo. Mediaval Knight jest po Gay Crusader z kl. Hasty Love po Hurry On i Love-oil (matka Saracen'a, Legatee).

Słynny dystansowy handicap **Cesarewitch St.** (Ł. 1935, 3.621 mtr.) miał przebieg dość niezwykły, gdyż dwa faworyty Guiscard oraz Ximenes ciężko zakulały w wyścigu, a taki sam los spotkał na twardym torze jeszcze Eugene i Dick Turpin'a, z których ten ostatni miał dość duże szanse wygrania wyścigu. Z licznego pola 33 koni wyłonił się jako zwycięzca 4-letni wałach **Seminole** po Diligence i Blanche (a więc pół-brat znakomitego reproduktora Blandford'a), względny outsider (100 : 6), bijąc o 2 dł. w czasie 3'47" czteroletniego wałacha Loosestrife (Transcendent), który w r. b. wygrał szereg wyścigów, chociaż mniejszego znaczenia i w wyścigu tym stanowił „czwartą grę" (100 : 7).

Popularny Cesarewitch St. datuje się jako wyścig od roku 1839, kiedy **cesarzewicz** rosyjski, późniejszy Aleksander II dał 3.000 rubli (300 Ł.), jako nagrodę do długodystansowego handicapu, a następnie powtarzał swą dotację przez 10 lat z rzędu.

Champion St. (Ł. 695, 2.000 mtr.), wyścig, który zwykle gromadzi niewielkie lecz wartościowe grono koni i tym razem był nielicznie obsadzony. Oczekiwane łatwe zwycięstwo 4-let. **Dastur'a** (Solario — Friar's Daughter po Friar Marcus) nie nastąpiło: po ciężkiej walce zdołał on jedynie wywalczyć deat heat z **Chatelaine** (Phalaris i Herself po Neil Gow.). Złym trzecim był Scarlet Tiger: wyjaśnienie przyszło niebawem, gdyż zaraz po wyścigu, przy rewidowaniu nóg, wyciągnięto kamień siedzący w kopycie, Dastur zakończył swą karjerę wyścigową — tak dobrą a tak niefortunną.

Dwa znane nam już dwulatki wyróżniły się ostatnio w Newmarket: klacz **Light Brocade** (Galloper Light i Trilogy po Son-in-Law) przez zwycięstwo w **Cheveley Park St.** (Ł. 1.520) oraz **Meddow Rhu**, niedawno ochrzczona córka Phalaris'a i Mellowness po Chaucer, która po krótkiej walce zwyciężyła Salamalik w **Prendergast St.** (Ł. 1.025). Dwa inne dwulatki zasługujące na wzmiankę: **Tetrapylon** (Tetratema i Dawn Wind — a więc rodzona siostra niepobitej Tiffin) oraz kl. **Thauma** (Manna) zapisały na swój rachunek dwa popularne wyścigi **Bretby St.**, względnie **Clearwell Stakes.** Trzyletni **Young Lover**, którego wygrane wyścigi niedawno wymienialiśmy dorzucił jeszcze jedną wygraną do wiązanki swych zwycięstw, z których najpoważniejsze było w Newmarket St.: obecnie wygrał **Royal St.** (Ł. 450) i raz jeszcze w r. b. zwrócił uwagę na swego ojca Son-in-Law, któremu kiedyś będziemy musieli poświęcić osobno kilka słów.

Challenge St. — 1.200 metrów — zamienił się w pojedynek znakomitej **Myrobeilla'i** ze starym flyer'em Heronslea — ożywiona walka przyniosła klaczy zwycięstwo o łeb w 1'12"$^{4}/_{5}$. Niezbyt może ważne było zwycięstwo **Alluvial'a**, pięknego kasztana, francuskiego pochodzenia w **Autumn Handicap** — lecz wspominam o nim, ponieważ Alluvial nieraz dzielnie poczynał sobie w 12 wyścigach w Anglji zanim dobił się wygranej; syn Pondoland'a nie „skwaśniał" — zawsze walczy dobrze.

Totaig (Dawson City), zwycięzca Royal Hunt Cup z r. 1932 wygrał **Select St.**, bijąc francuskiego Commander'a III, Jim Thomas'a oraz King Salmon'a: ten ostatni dawał wszystkim koniom wagę i prawdopodobnie na sezon bieżący ma już dość.

The Newmarket Hown Plate jest wyścigiem dystansowym (4 mile = 6.400 mtr.) płaskim, w którym konie dosiadane są przez panie. W r. b. zwyciężyła panna Gladys Waldron na 6-cio letnim wałachu Journey's End. Drugą była panna Andrey Bell na Monsieur Neuf — o 5 długości za zwycięską amazonką, trzecim Prince Regent pod Miss Hamshaw. W pobitem polu znalazły się jeszcze trzy panie. Panna Waldron jeździ na robocie u ojca swego, który trenuje własne konie w Winkfield. Zwycięzca Journey's End biegał w tym wyścigu pań już po raz trzeci: w r. 1931 był drugi, a w r. 1932 — trzeci.

Brown Jack.



Paddock w Chepston. Na drugim planie żokej Gordon Richards, który wygrał w tym dniu wszystkie 6 wyścigów, jakie były w programie.

FRANCJA.

Prix de L'Arc de Triomphe. — Crapom najlepszym trzylatkiem na kontynencie. — Niepobity Brantôme. — Jocrisse. — Dobre dwulatki po Asterus i Pharos. — Réverende II.

Najcenniejszy wyścig jesiennego sezonu **Prix de L'Arc de Triomphe** już po raz drugi w ostatniem pięcioleciu wygrywa koń włoski. Mimo bardzo nieszczęśliwego wyścigu i beznadziejnego,



3 let. og. CRAPOM (Cranach — Pompea po Adam), najlepszy trzylatek kontynentu, zwycięzca Prix de l'Arc de Triomphe.

zdawało się, zablokowania przy barjerze — **Crapom**, gdy tylko wynalazł sobie przejście, okazał się znacznie lepszy od wszystkich francuskich koni i wygrał bardzo pewnie z wyraźną przewagą prawie długości od 3-let. Casterari, 3 let. Pantalon'a, Assuerus'a, Rodosto, Camping'a swego towarzysza stajni Sans Souci, Jumbo i kilku innych koni z Negundo, jako jednym z ostatnich. Na podstawie wyniku tego wyścigu stwierdzić można było: 1) że klasa francuskich trzylatków nie jest wysoka; 2) że Crapom jest najlepszym w r. b. koniem na kontynencie, nie wykluczając niemieckiego Alchimist'a. Crapom wygrał wielkie międzynarodowe Criterium w Ostendzie, bijąc angielską Nitsichin, później „skoczył" do kraju, gdzie zainkasował St. Leger, poczem powędrował do Paryża, aby zdobyć clou sezonu: podróże te i zmiany toru zdyskontować trzeba najmniej na 5—6 klg. w stosunku do koni miejscowych, francuskich, co znów prowadzi do wniosku, że Crapom jest może nawet lepszym koniem niż był Ortello. Jeżeli wziąć pod uwagę miejsce zajęte w wyścigu przez Negundo, który w sierpniu był drugi za Alchimist'em w Baden-Baden, to dojdziemy do wniosku, że ten ostatni w Prix de L'Arc de Triomphe wielkiej roli by nie odegrał. Włochom powinszować można tak dobrego konia. Specjalnie zaś wypada tu podkreślić znajomość rzeczy p. F. Tesio, który nie zawachał się zapłacić w grudniu 1920 r. sumy 5.000 funtów za Chuette, matkę Cranach'a, który jest ojcem Crapom'a. Przypomnę, że Apelle, ojciec Capiello (Gr. Prix) był wyhodowany również przez p. Tesio, w tym samym roku co Cranach.

Jocrisse (Comedy King), którego jeden dobry wyścig już sygnalizowaliśmy, obecnie odniósł drugie, łatwe zwycięstwo nad 3-letnim Quartz i 2 let. Silver Plated (Vertigineux, Phébé były bez miejsca) w **Pr. Seine et Oise** (40.000 fr., 1.300 mtr.) i musi zaliczony być do czołowych dwulatków francuskich. Poza temi dwoma zwycięstwami, Jocrisse wygrał jeszcze trzy wyścigi. Jednakże za najlepszego dwulatka uważać trzeba bezwzględnie znakomitego i niepobitego ogiera **Brantôme** po Blandford, który ostatnio w świetnym stylu zdobył swój czwarty wyścig **Grand Criterium** (150.000 fr., 1.600 mtr.). Już na początku prostej (w Longchamp) żokej wyprowadził go na czoło stawki i Brantôme, „kula ognista", z łatwością doprowadził wyścig do końca. Klacz Sa parade była druga, zawsze pracowita i na płatne miejsca zarabiająca. Mary Tudor była trzecia, a Fanar, lorda Derby — piąty. Obiecujący ten koń zdaje się nie trzymać dystansu, zresztą na usprawiedliwienie jego nadmienić trzeba, że zgubił podkowę w wyścigu. Przedostatnim był Astronomer i koniowi temu musimy poświęcić kilka słów.

Koń ten w Baden-Baden został bez większego trudu pobity przez ogiera Pelopidas w Zukunfts-Rennen. W niespełna miesiąc później **Astronomer** wygrał w Le Tremblay bogato wyposażony **Prix Herod** (200.000 fr., 1.400 mtr.), przyczem Mary Tudor była trzecia. Ponieważ Pelopidas jest w tej chwili niewątpliwie gorszy od Athanasius'a — wysnuto z tego wnioski o niebywałej klasie niemieckich dwulatków.

Niewątpliwie hodowla niemiecka zrobiła duże postępy, ale wynik Grand Criterium postawił Astronomera na właściwym szczeblu. Oczywiście forma jego musiała też pewną rolę odegrać, jak to wskazuje forma Mary Tudor.

Asterus jako ogier zaczyna się coraz bardziej wyróżniać: pomijając Astronomer'a, klacz **Sanaa,** jego córka odznaczyła się, wygrywając **Pr. de la Salamandre** (40.000 fr., 1.400 mtr.), przyczem dobrze wyprobowany i szybki Rentenmark znalazł się dopiero na 4-tem miejscu. Z lepszych dwulatków **Shining Tor** (Pharos i Erica po Alan Breck) lorda Derby zwyciężył w **Pr. d'Arenberg** (50.000 fr., 1.000 mtr. po prostej). Macestar była druga, a niezmordowana Mary Tudor — czwartą. Inny syn Pharos'a, 2 l. **Chou Rose** wygrał **Pr. Niceas,** bijąc 4 let. Furrokh Siyar, 3 let. Vertigineux, rówieśnika swego Silver Plated i in. Większe wyścigi koni starszych dały rezultaty następujące: **Prix Henry Delamarre** (100.000 fr.): 1) **Lovettaz** (Zambo) 3 l. og. hodowli ks. Aga Khan'a, 2) Armoise, 3) Magnus, 4) Pantalon — zupełny outsider. **Prix Jouvence** — dystansowy wyścig na 4.800 mtr. wygrała **Reverende II** (Cid Campeador), która w r. 1932 wygrała najdłuższy wyścig w roku — Prix Gladiateur. Zwycięstwo jej wówczas nie było tak bardzo wypadkowe.

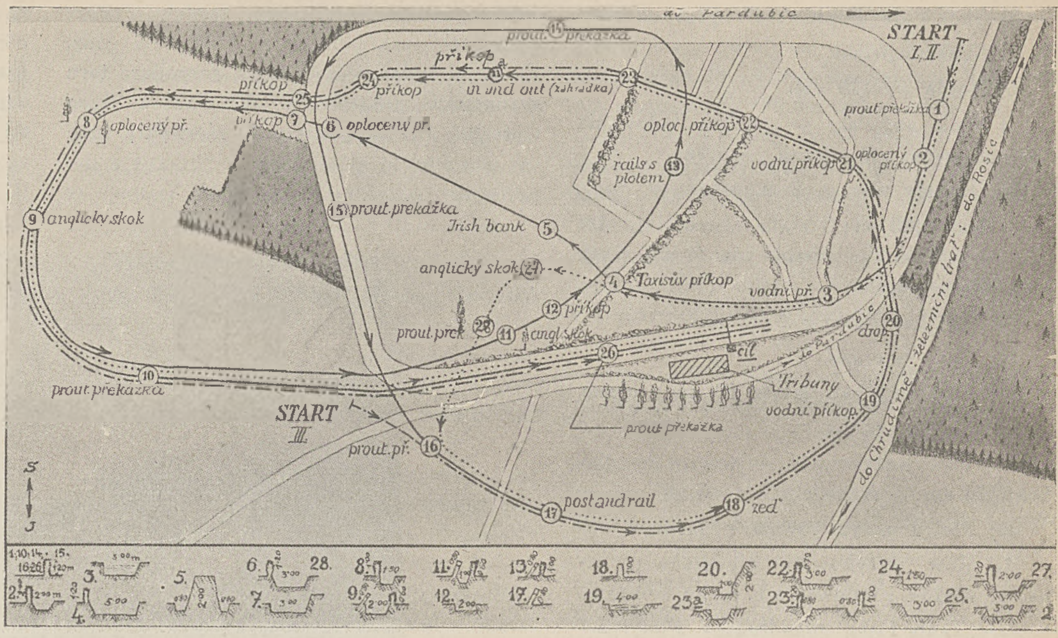
Pr. Edgar Gillois (Biennal, dla 3-latków, 142.000 fr., 2.600 mtr.): 1) **Blue Roc** (Massine), 2) Magnus, 3) Almaska.

Sans le Sou.



Przed Cesarewitch St.

WIELKI PARDUBICKI STEEPLE CHASE



Pardubice. — Plan toru.

Pardubice, Pardubice... marzenie każdego miłośnika konnego sportu i jeźdzca steeple chase — niestety stosunki powojenne, barjery paszportowe, i t. p. uniemożliwiają większości zobaczenie i uczestnictwo w tej wielkiej o wszechświatowej sławie gonitwie! Ciekawa jest historja powstania „Wielkiej Pardubickiej". — W roku 1838 pułkownik huzarów ks. Franciszek Liechtenstein założył w Pardubicach towarzystwo do polowań „parforce", które początkowo urządzało polowania na jelenie. W roku 1850 towarzystwo posiadało już 80 psów. W polowaniach brały udział i konie zagraniczne. Następnie powstał projekt urządzania wyścigów podczas „parforce". W roku 1856 baron Bethman prezes Towarzystwa hodowli koni w Czechach pierwszy uzyskał pozwolenie na urządzenie Wyścigów Konnych. W r. 1874 Towarzystwo wyścigów Konnych w Czechach po raz pierwszy ogłosiło Wielki Pardubicki Steeple Chase — dystans 6400 metr. i 30 przeszkód, który powszechnie nazywano „Liverpool na kontynencie". Zwycięstwo w Wielkim Pardubickim, stypl. chass. uważane było za wielki zaszczyt zarówno dla jeźdzca jak i dla konia. Od roku 1874 rokrocznie (z wyjątkiem lat 1914, 1915, 1916, 1917, 1918, 1919) w niedzielę najbliższą 15.X są urządzane słynne Wielkie Pardubickie Steeple chase.

Po przewrocie w roku 1918 charakter i tradycja toru w Pardubicach zostały i nadal utrzymane — kierownictwo słynnego steeple chase należy obecnie do Czesko-Słowackiego Jokej Klubu. Nagrody tej słynnej gonitwy są stale w miarę możności podwyższane i w roku bieżącym wynosiły: I — 80000 kč, II — 16000 kč, III — 8000 kč, IV 4000 kč.

Celem ułatwienia przewozu koni z zagranicy do Pardubic ustalone zostały minimalne wagonowe opłaty — naprzykład — wagon z Zebrzydowic do Pardubic kosztuje zaledwie 700 čk — 175 złotych. Miasto Pardubice posiada 28.000 ludności i leży na szlaku kolejowym Zebrzydowice — Praga. Z Warszawy do Pardubic pociągiem pośpiesznym jedzie się 12 godzin, a z Pardubic do Pragi 1 godz. 40 minut. Słynny tor znajduje się 3 kilometry za miastem — połączenie z miastem pociągiem i autobusami po wspaniałej asfaltowej szosie. Tor Pardubicki jest przepięknie urządzony, posiada 3 piętrowe żel. betonowe trybuny, naturalne żywopłoty i rowy z wodą — 3/4 obszaru toru to pola uprawne i częściowo zagajniki — część toru (od strony południowej) leży poza właściwym torem. Na szkicu — cały tor jest doskonale uwidoczniony. Na 6400 metr. jest zaledwie 1500 metrów pod tor wyścigowy, reszta orane, teren podmokły i mokry piasek. Przeszkody trudne, lecz „fair". 4 tygodnie odpowiedniego treningu na miejscu wystarcza dla koni obcych. Konie pełnej krwi trzeba przyzwyczaić do galopowania po piasku i oranym. Liczne rowy również wymagają odpowiedniego treningu. Poniżej podaję dokładny opis przeszkód:

1) Płot — 120 cm. nietrudny.

2) Płot z rowem z wodą — 120 cm wysoki, 200 m. szer.; nietrudny.

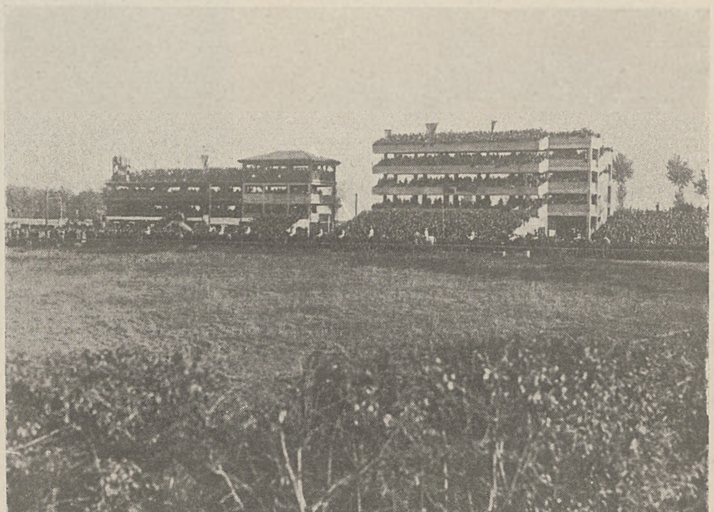
3) Otwarty rów z wodą szer. 3 mtr, skok trudny. Odskok wyższy niż lądowanie. Piasek mokry.

4) Taxis-fosse. Najpoważniejsza przeszkoda — potężna herda 120 cm. wysoka, 50 cm. szer., za herdą rów 5 mtr., głęboki 4½ mtr., suchy — bez brzegów stromych — skok pod górę.

5) „Irish-banc" 6 mtr. szeroki, 2 m. wysoki przed i za rów 80 cm.

6) Płot 130 cm. wysoki za nim rów z wodą 3 m. szeroki. Przeszkoda trudna.

7) Otwarty rów.



Pardubice. — Trybuny.

8) Skok „de Popkowice". Płot naturalny.

9) Skok angielski.

10) Herda — 120 cm.

11) Skok angielski — poziom lądowania 130 cm. wyżej niż odskok — orane.

12) Otwarty rów — 2 m. orane.

13) Kail (80 cm.) stała — wielki płot 120 cm. wysoki 2 m. szeroki rów (1 m.). Skok b. trudny — orane.

14 i 15) tor płaski z 2 płotami.

16) Płot — orane.

17) Post and rail (stała 80 cm.) orane.

18) Mur — orane.

19) Rów wężykowaty — szer. 4 m. głęboki 170 cm — orane.

20) Płot z małym rowem — łatwa.

21) Rów wężykowaty przedłużony, otwarty, odskok i lądowanie b. nisko — orane.

22) „Taxis fosse" przedłużony. Płot z suchym rowem szerok. 3 m.

23) i 23a) „In and out" na przestrzeni 7 m. Płot z rowem i płot z rowem.

24) i 25) Rów.

26) Skok „de Popkowice" po raz drugi.

27) Skok angielski po raz drugi.

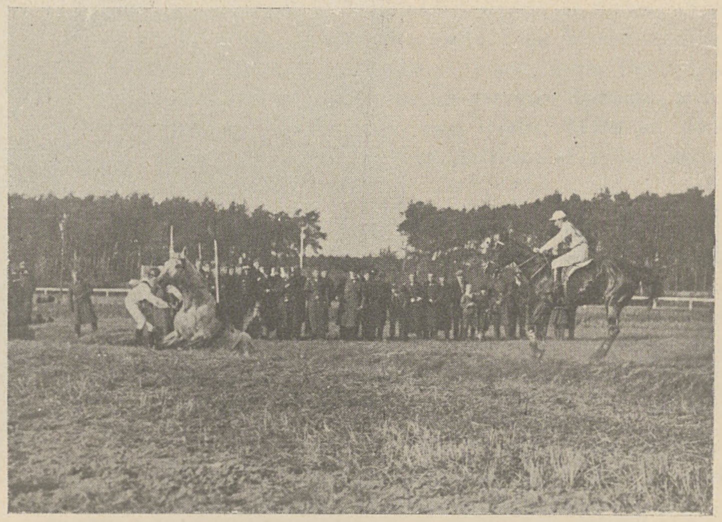
28) Płot po raz drugi.

29) Herda 120 cm. na torze wyścigowym.

Szkic i szczegółowy opis przeszkód potwierdzają fakty, że tor Pardubicki należy do najtrudniejszych na świecie — istotnie trzeba być doskonałym jeźdźcem i mieć nadzwyczaj wytrwałego, idealnie naskakanego o żelaznych ścięgnach konia, by wyjść cało i zwycięsko z tej niesłychanie trudnej próby!

Poczynając od st .Morawsko-Ostrawa na każdej stacji kolejowej wsiadają do wagonu oficerowie kawalerji — wszędzie słyszy się debaty o jutrzejszym zwycięzcy. — O godzinie 20, w przepełnionym do ostatniego miejsca wagonie, wjeżdżamy do Pardubic — na dworcu ścisk — to jutrzejsi widzowie Wielkiej Pardubickiej. Na dworcu spotykają mnie p.p. štabni kapitan Ficher i kapitan Pospisil, którzy parę tygodni temu bawili u nas w Polsce. Z nadzwyczajną i serdeczną gościnnością zajmują się moją osobą przez cały wieczór. W miejscowej największej kawiarni „Grand hotel" spotykam się z „całą kawalerją czeską" a więc szef depart. kawal. gen. Koutnak, dowódcy brygad. i pułków kawal. oraz d-a centrum wyszkolenia kawalerji w Pardubicach. Jestem niejednokrotnie zapytywany, dlaczego nie ma na torze naszych polskich koni. W miłej pogawędce siedzimy do północy. Zapytuję kto zwycięży — słyszę „Ferber" — reszta wszystko zależy od pogody — o ile będzie deszcz konie czeskie będą miały większe szanse". Nazajutrz o godzinie 9 idziemy z kpt. Pospisil oglądać remonty w centrum wyszkolenia kawalerji — szczególniej interesowały mnie 3-letnie folbluty ((22 konie) wychowane w wojskowej źrebięciarni w Hostouwn na Šumarě.

Wśród widzianych przezemnie starszych koni widziałem też naszego „rodaka z Poznańskiego" zakupionego w 1928 r. O godz. 10 m. 30 jesteśmy na torze i gospodarz toru zaznajamia uczestników W. Par. z trasą wyścigu. Już od godziny 10 niezwykły ruch zwany „listek". O godzinie 12 m. 45 jesteśmy z kap. Pospisylem na torze w reprezentacyjnej loży. Organizacja wzorowa, odpowiednio umieszczone napisy w zupełności orjentują widza — trybuny oraz wszy-



Jeune Chef wpada do rowu (plan 19).

na ulicach miasta — hotele, kawiarnie i restauracje w oblężeniu, przez jezdnie trudno przejść — sznur aut i motocykli. Piękna słoneczna i ciepła pogoda wytwarza radosny stkie tańsze miejsca przepełnione — według obliczeń sekretarjatu Jokej Klubu ponad 30.000 widzów! Totalizator w oblężeniu — liczni oficjalni bokmacherzy nie mogą sobie



REMUS (Wolkenflung — Renate) 8 l. wał. c. gn. półkrwi.
Dwukrotny zwycięzca Wielkiej Pardubickiej „Remus", wał. półkrwi ang.
Własn. dr. Tonelles z Wiednia. Żokej, Włoch Spano.

nastrój i już od godziny 10 m .30 tłumy spieszą na tor; by na godzinę 13 zdobyć sobie miejsce. Liczne kasy na torze oraz sprzedaż biletów na ulicach w kawiarniach i restauracjach ułatwiają zaopatrzenie się w tak dać rady ze swoimi klijentami.

Na torze poznaję szefa remontu Czechosłowackiej armji płk. Buzek, który ogromnie interesuje się naszą hodowlą koni remontowych i zapewnia mnie, że według otrzyma-

nych relacji od swoich podkomendnych, którzy parę tygodni temu zwiedzali nasze ośrodki hodowlane, że zakupione przez Czechosłowację w Polsce 200 koni remontowych będą ozdobą materjału końskiego czeskiej kawalerji — naturalnie potwierdzam pułkownika przewidywania. Wśród widzów byli obecni minister handlu dr. Matouszek, poseł Udzal, Dr. Slawik, korpus dyplomatyczny, generalicja oraz liczne delegacje oficerskie broni jezdnych.

W programie 15.X — 7 gonitw wśród których W. P. St. Ch. jako III. Po dwóch odbytych wyścigach o godzinie 14 m. 10 wyprowadzono na paddock 13 koni zgłoszonych do W. P., a mianowicie.

Konie francuskie:

Regalon wał. półkrwi angiel., żokiej Hoves, 70½ klg., Jeun Chef wał. półkrwi ang., hr. Forest (jeździec), 70½ klg., Eckmühl wał. półkrwi angiel., por. Mathet, 70½ klg.

Konie niemieckie:

Ferber wał. półkrwi angiel., jeźdz. Solms, 67 klg., Atraxia klacz półkrwi angiel., żokej Pastor, 65½ klg., Deputation wał. półkrwi angiel., żokiej Gilde, 67 klg.

Konie austryjackie:

Remus wał. półkrwi angiel., własność D-ra A. Tonelles w Wiedniu, zwycięzca W. P. St. Ch. w roku 1932, żokej Spano, 67 klg.

Konie czeskie:

Gyi-Lovam og. półkrwi ang., zwycięzca W. P. St. Ch. w roku 1930, jeździec kpt. Sejfried, 70½ klg., Wehrwolf wał. półkrwi ang., jeźdz. nadpor. Dobesz (uczestnik międzynarod. konkur. hip. w Warszawie w roku 1933), 69½ klg., Pelide wał. półkrwi ang., żokej Alban 70½ klg.. Clematis klacz półkrwi ang.. jeźdz. nadpor. Mikesz, 70½ klg., Pohanka klacz półkrwi ang. hodowli hr. Kińskiego, jeźdz. por. du Corail, 67 klg., Norma klacz półkrwi ang., hodowli hr. Kińskiego, znana czeska sportsmenka panna A. Brandis, 65 klg.

Zaznaczyć należy, że konie francuskie zostały wyładowane w Pardubicach dopiero 14.X w południe mając za sobą 2½ doby koleją z Francji. O godzinie 14 m. 45 konie robią próbny galop przed trybunami, najlepiej wyglądają Ferber, Eckmühl i Gyi-Lovam.

Poszczególne pisma czeskie typowały:

Narodni Listy: Ferber, Remus; Narodni Politika: Regalon, Eckmühl; Venkov: Gyi-Lovam, Remus; Poledni List: Ferber, Remus; Narod: Jeun-Chef, Remus; Prager Presse: Regalon, Ferber; Narodni Střed: Ferber, Remus.

Przebieg wyścigu był następujący: na starcie został Ferber i pomimo usilnych starań jeźdźca nie ruszył z miejsca. Po starcie odrazu wysuwa się na czoło Remus. Na rowie z wodą (13) odpada Gyi Lowam. Najpoważniejszą przeszkodę „Taxis" skacze pierwszy Remus, za nim reszta koni — tutaj pada Atraxia, ale idzie dalej — odmawia też skoku Wehrwolf i odpada; na następnej przeszkodzie (5) pada Pohanka — po dłuższej przerwie idzie dalej. Tu też odpada Pelide. Na czoło wysuwa się Jeun Chef. Dalej wyłaniają się duże grupy: I Remus Eckmühl, Regalla i Jeun Chef, II Noma, Deputation, Atraxia i daleko za nimi Pohanka. Czołowa grupa wychodzi z lasu na lotnisko trzymając się kupy — przy przeszkodzie (11 orane) znacznie zmniejsza się tempo — konie w następującej kolejności — Eckmühl, Regalon, Remus i Jeun Chef. Naprzeciw trybuny ta sama kolejność — druga grupa daleko w tyle znacznie rozciągnięta — na przodzie Deputation. Naraz Eckmühl zaczyna się wyraźnie oddalać od swoich rywali i po minięciu zarośli i przeszkody (15) wychodzą z toru poza trybuny w kolejności — Eckmühl, tuż za nim Regalon, Jeun Chef i Remus. Na polach poza trybunami zaczyna zbliżać się do czołowej grupy Norma. Przed przeszkodą 18 wysuwa się naprzód Regalon. Na przeszkodzie 19 wszystkie konie I grupy padają — Regalon łamie kręgosłup — po upadku pierwszy idzie Remus a za nim Eckmühl, Deputation i Norma — Atraxia odpodła na przeszkodzie 18. Po wejściu na tor prowadzi znónw Remus. Jeun Chef wpada do rowu (21) kuleje i wycofuje się z biegu. Na przedostatniej przeszkodzie (10) zwycięstwo Remusa jest zapewnione — przy entuzjazmie 30000 tłumu Remus mija celownik w czasie 11,24,6. Za Remusem o 10—12 długości Eckmühl — w chwili gdy mija celownik na torze toczy się zacięta walka o III miejsce między Normą a Deputation — panna Brandis przy niesłychanym entuzjazmie swych rodaków zdobywa to III miejsce, pozostawiając Deputation o 3 długości w tyle. Owacjom dla panny Brandis nie było końca. Już po rozsiodłaniu zwycięskich koni mija celownik jako piąta Pohanka. Powracam jeszcze do Remusa. Zwycięstwo tego świetnego konia po raz drugi — jest też wielką zasługą trenera i żokeja Spano, którzy potrafili w ciągu 4 tygodni przygotować należycie konia. Właściciel Remusa po Pardubicach wysłał konia na Wielkie Steepl-Chasse koni półkrwi do Berlina, a stamtąd ma zamiar wysłać na Grand National do Liwerpool.

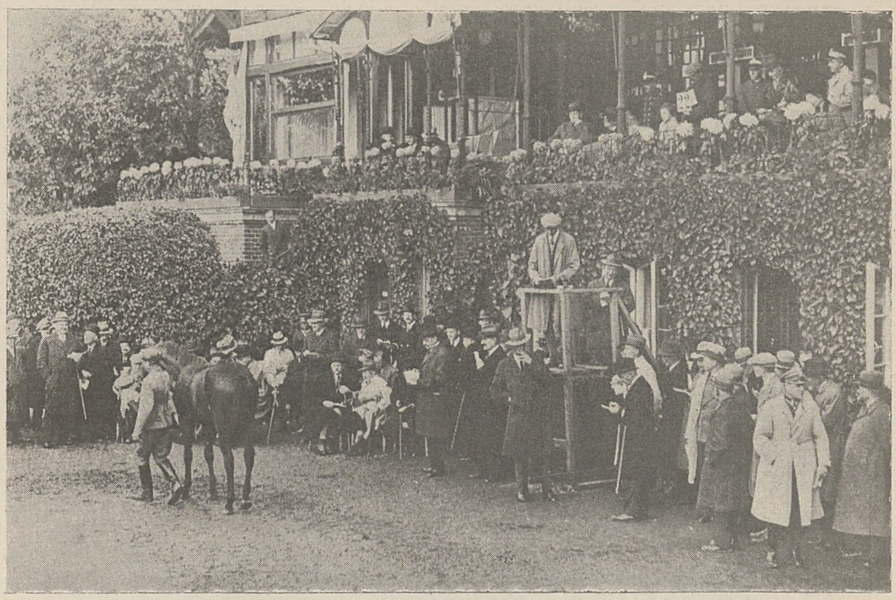
Fakt ukończenia biegu z 13 startujących pierwszorzędnych koni tylko przez 4 — jeszcze raz świadczy, że Wielki Pardub. St. jest istotnie jednym z największych i najcięższych St. Ch. Sprawozdanie moje zawierające dokładny przebieg St. Ch. być może przyczyni się do tego, że w następnych W. P. St. Ch. będą przyjmowały też udział i nasze polskie konie, o których nasi sąsiedzi Czesi są jaknajlepszego zdania.

Widz.



Pardubice. — Najpoważniejsza przeszkoda „Taxis" (plan 4). Na przodzie Remus.

Licytacja i sprzedaż roczniaków w Warszawie.



Warszawa. Licytacja roczniaków.

Ruch handlowy na roczniaki rozpoczął się w r. b. wcześnie, w miesiącach letnich niektóre większe stadniny sprzedały swe stawki en bloc. Roczniaki z Krasnego ks. Czartoryskich, które w roku 1931 nabyła stajnia Lubicz, a w r. 1932 stajnia Łochów — w r. b. znalazły się w młodej stajni Nałęcz. Stawka z Łańcuta Alfr. hr. Potockiego od kilku lat nabywana przez stajnię Natalin w r. b. została nabyta również przez niedawno zorganizowaną stajnię Chszczonów. Roczniaki hodowli p. M. Róga z Moczydeł, podobnie jak w roku ubiegłym, kupiła częściowo stajnia Bobownia, częściowo p. A. Tuński. Stajnia Golejewko w przeciwieństwie do szeregu lat ostatnich, zatrzymała gros swych roczniaków i biegać będzie na własny rachunek, co jest bezwzględnie słuszne z punktu widzenia kalkulacji, a z punktu widzenia sportowego powitane było przez cały świat wyścigowy z uznaniem. Stawka z Szelejewa p. sen. St. Karłowskiego, która w roku bież. tak dobrze zarekomendowała się przez Estonję — kupiona została przez stajnię Lubicz. Większość roczniaków z Kruszyny nabył p. rtm. Cierpicki. Stawka p. H. Woźniakowskiego została częściowo nabyta przez właścicieli Wisusa, częściowo zaś wystawiona na licytację. Dwa roczniaki ze st. Ostaszewo p. M. v. Wegner zostały kupione do stajni gen. Plisowskiego.

Roczniaki z Państwowej Stadniny w Kozienicach w ostatnich latach nie ukazywały się na licytacjach. Ze względu na brak dostatecznych funduszów na zakup ogierów do Stad Państw. służyły one za środek płatniczy za reproduktory pełnej krwi. Osiągało się w ten sposób następujące cele: korzystną sprzedaż roczniaków przez przeciwstawienie odpowiednich cen roczniaków cenom ogierów, odciążenie stajen wyścigowych i danie im możności pewnego odnowienia składu bez potrzeby wykładania gotówki oraz możność zapłacenia po słusznej cenie bardzo cennych nieraz ogierów. Jednocześnie unikało się konkurencji jaką robiły roczniaki państwowe produktom hodowli prywatnej, co jest bez znaczenia w latach dobrej konjunktury, dużego obiegu pieniężnego i pełnowartościowych nagród, a co ma ujemne znaczenie w latach ciężkiego kryzysu w hodowli.

* * *

W r. b. katalog licytacji zawierał 52 roczniaki. Z tej liczby nie pojawiły się w ringu: 3 roczniaki ze st. p. B. Walickiego z Krześlowa — sprzedane z wolnej ręki, 1 roczniak ze st. St. hr. Czackiego z Porycka, który skaleczył się w stadninie przed wyjazdem oraz 5 z 9-ciu roczniaków z Chrobrza margr. i hr. Wielopolskich.

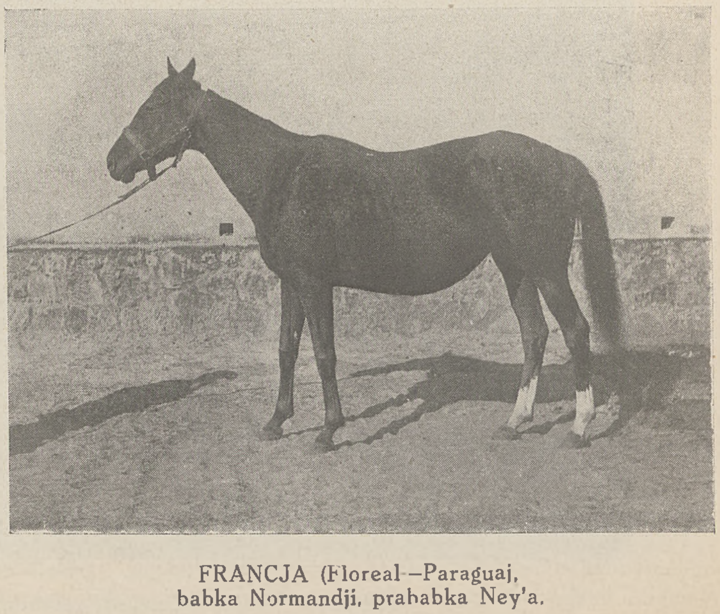
Licytowanych było zatem 43 roczniaki, z których sprzedano 27, zaś 16 nie osiągnęło cen rezerwowych.

Za 27 roczniaków sprzedanych osiągnięto 141.350 złotych, co stanowi przeciętną cenę 5.225 zł. za roczniaka.

Na początek poszły pod młotek roczniaki państwowe wychowane, jak zawsze, starannie i dobrze, choć na niektórych znać było skutki choroby, którą roczniaki przechodziły u schyłku zimy.

W stawce państwowej wyczuwało się „run" kupujących na produkty Mah Jong'a, który w drugim swoim, obecnie dwuletnim roczniku, wykazał, że umie dawać konie biegające jak Mat, Macedonja, Maska i szereg innych. Najdroższym w stawce i na licytacji był 1) og. gn. **Niezłomny,** pół-brat Kratera i brat Maski, po Mah Jong i Vola, za którego pan S. Ender musiał zaofiarować 11.100 zł., aby pobić energicznie licytujących współzawodników.

Trzy konie osiągnęły cenę po 10.600 zł. 2) **Normandja,** przepiękna, szlachetna córka Mah Jong'a i klasowej Dunkierki nabyta została przez stajnię Natalin, jednakże Stadnina Państw. zastrzegła sobie prawo ewentualnego odkupu tej klaczy po skończonej karjerze wyścigowej. 3) **Narzan** (Mah Jong — Fatima) pół-brat Laudy II — kupiony przez st. Nałęcz. 4) **Nigra** — rodzona siostra Mata — po bardzo ożywionej licytacji nabyta została przez p. C. Andrycza, który w dalszym ciągu licytacji kupił jeszcze 5) og. **Neptun** (Torelore i Rusałka) za 7.300 zł. oraz 6) kl. **Norwegię** (Mah Jong i Cylicja) rodzoną siostrę Macedonji za 7.100 zł. Pan C. Andrycz był reflektantem bardzo zdecydowanym i wniósł do licytacji to co Anglicy określają jako „keen bidding". Dalsze roczniaki kozienickie zmieniły właścicieli, jak następuje:



FRANCJA (Floreal—Paraguaj, babka Normandji, prababka Ney'a.

7) **Ney** (Torelore i Ile de France) — pierwsze źrebię,	5.000 zł. p. gen. Plisowski
8) **Neapol** (Mah Jong i Donna Rosa)	4.700 zł. st. Chszczonów
9) **Nuta** (Mah Jong i Harmonja) — pierwsze źrebię	2.700 zł. st. Lubicz
10) **Niniwa** (Mah Jong i Laniard, z linji Petit Bleu)	2.600 zł. p. Tuński
11) **Nalewka** (Mah Jong i Hulanka, córka Voli)	2.410 zł. p. C. Andrycz
12) **Nidzica** (Torelore i Aragwa, matka Fatimy)	2.450 zł. p. J. Stokowski
13) **Nagroda II** (Mah Jong i Weltesche, matka Komandora)	6.500 zł. p. Mieczkowski
14) **Nereida** (Mah Jong i Hora po King's Idler)	6.100 zł. p. Kurnatowski
15) **Numer II** (Torelore — Simplicite)	6.100 zł. p. Kurnatowski
16) **Norok** (Torelore — Haza po Manton)	6.000 zł. p. Wąsowski
17) **Nemrod** (Torelore — Dryada po Mości Książę)	5.700 zł. p. Kurnatowski
18) **Nitka** (Torelore — Igła po Manton)	2.100 zł. (p. Żółkiewski)
19) **Navarra** (Torelore — Cis Mol po Carabas)	1.700 zł. p. Mieczkowski.

Ogólna suma osiągnięta za 19 roczniaków wyniosła 111.400 zł., co daje przeciętną 5.863 zł. za sztukę.

Produkty Mah Jong'a osiągnęły cenę średnią 7.390 zł., zaś Torelore'a — 3.760 zł.

Bezpośrednio po roczniakach państwowych sprzedawane były roczniaki z Chrobrza. Konie te świetnie wychowane i doskonale wyruszane — biły kondycją wszystkie roczniaki nie wyłączając może nawet kozienickich. Uwaga kupujących skierowana była, rzecz prosta, przedewszystkiem na **Golden Flash**, piękną córkę Illuminator'a i klasowej Arrow. Nabył ją p. S. Ender za 6.400 zł. Następnie interesowano się klaczką Guerra, córką Illuminatora i Falady, przy której w cenie 5.500 zł. utrzymał się p. Mieczkowski. Rosły, piękny **Giovanni** (Illuminator — Resolute) przeszedł do stajni Nałęcz po licytacji do 4.100 zł. Te trzy konie zostały sprzedane za 16.000 zł., co daje przeciętną 5.330 zł. za sztukę. Nie liczę tu czwartego roczniaka z Chrobrza — ogierka Great Scot, wysokiej półkrwi, który został nabyty za 1.000 zł. Jest to produkt ogiera Fandango, który nigdy nie biegał, nie mógł więc być traktowany jako koń do wyścigów w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Pozostałe 5 roczniaków z Chrobrza znalazło nabywców przed licytacją. Te roczniaki, które widzieliśmy na licytacji przynoszą wyglądem swym zaszczyt hodowli chroberskiej; jedna jednakże uwaga ciśnie się pod pióro: dobór ogierów do klaczy powinien by być bardziej urozmaicony.

Następnie ujrzeliśmy 5 roczniaków p. H. Woźniakowskiego: nie znalazły one na licytacji nabywców, ponieważ z jednej strony nie były one dosyć wyrośnięte, z drugiej — oznaczone były na nie ceny rezerwowe, do czego nabywcy zawsze odnoszą się z uprzedzeniem. Pozatem, ponieważ nabywcy wiedzieli, że kilka koni z tej stawki zostało uprzednio sprzedanych do stajni pp. Falewicza i Orłowskiego — więc ta reszta, może zresztą niesłusznie, została nieco zdeprecjonowana.

Nie potrafię jednakże zrozumieć dlaczego nie licytowano pięknej, choć niedużej klaczy Energja po Villars i Elida oraz ogierka Litawora, który jako fenotyp przedstawiał wierny obraz swego pra-dziadka Flying Fox'a. Po licytacji roczniaki te — 4 po Forwardzie i 1 po Villars'ie zostały kupione do stajni 1-go pułku ułanów Krechowieckich.

Bardzo dobrze wyrośnięte i wyżywione, lecz za mało muskularne 3 roczniaki po Manton'ie z Wituchowa Zofji hr. Mycielskiej, znalazły chętnych nabywców po dobrych cenach: kl. **Lakmé** (od Lachtaube) w cenie 3.100 zł. przeszła do stajni lesznowskiej p. Bersona, kl. **Satanella** (od Saatkrähe) została sprzedana za 4.100 zł. p. Radwanowej, a stajnia Nałęcz za identyczną cenę nabyła ogierka Weneda od Wenecjanki. Te trzy konie świadczą o postępie w hodowli wituchowskiej.

Pięć roczniaków z Klemensowa po francuskim Javelot nie wywołały zainteresowania, co tłomaczy się tem, że ogier Javelot jeszcze się u nas nie odznaczył. Ceny rezerwowe oddziałały tu już zupełnie deprymująco a pochodzenie matek zbyt mało było znane. Takie konie muszą wpierw zarekomendować się na torze zanim będzie można postawić na nie ceny rezerwowe. Gdyby konie te nie miały rezerw — zapewne byłyby sprzedane za tę lub ową cenę. Efekt ostateczny: jeden roczniak sprzedany został z wolnej ręki, a 4 pojechały z powrotem do domu. Bardzo mnie natomiast dziwi, że nie została sprzedana doskonała klaczka Honey Moon należąca do Wł. hr. Zamoyskiego po L'Aretin i Bascule z bezcennej linji Kasbah: powinna ona niechybnie biegać, a i materjał na matkę stadną przedstawia niebylejaki. Tutaj dziwić się nie można, że właściciel się trochę drożył — jest o co, przynajmniej teoretycznie.

Z 3 nadkompletnych roczniaków ze stajni Golejewko, jednego (Leander po Harlekin i Cosima) nabyła stajnia K. O. P. za 1.650 zł., dwa inne sprzedano z wolnej ręki: ogierka po Gralsritter i Conferva kupił p. Verkay — klaczkę, rodzoną siostrę Kurkumy — p. Makowski.

Trzy ogierki p. B. Walickiego zostały sprzedane do stajni Osęk i nie zostały wystawione na przetarg. Dwa roczniaki p. L. Orpiszewskiego po Double Up nie osiągnęły cen rezerwowych, lecz po licytacji zostały sprzedane z wolnej ręki do tejże stajni.

Klaczy stadnych zgłoszono do przetargu tylko pięć. Bardzo szczęśliwe było kupno klaczy **Benora**, córki znakomitej Zeyneb, za którą p. H. Laskowski zapłacił niedużo — 1.650 zł. Pozostałe 4 klacze sprzedano za nikłą sumę 2.290 zł.; coprawda nie było w tej czwórce nic wartościowego.

Obrót ogólny (roczniaki i klacze) wyniósł 145.290 zł.

* * *

Trudno jest porównywać tegoroczną licytację z zeszłoroczną gdyż w r. ub. nie było roczniaków kozienickich. Rok 1933 wykazał tendencję **mocniejszą** niż rok 1932; konie dobrze wychowane i niezłego pochodzenia znajdowały chętnych i nieraz bardzo zdecydowanych nabywców. Gdyby w r. b. takich roczniaków było więcej, zostałyby one także ulokowane. A że kupujący stronili od koni z rezerwowemi cenami — w tem niema nic dziwnego. PP. sprzedający powinni pamiętać o tem, że kupujący chce zapłacić za konia tyle ile on jest wart w jego pojęciu, a narzucany mu limit przeważnie odgrywa rolę czynnika deprecjonującego konia. Nie przeczę, że niektóre mniej wartościowe stawki przyniosłyby może w jednym roku pewną stratę, ale na rok następny, chętni licytujący napewnoby się już znaleźli i nie bylibyśmy świadkami... kłopotliwego milczenia.

Zainteresowanie licytacją było naogół bardzo duże.

Stanisław Schuch.

WOLNA TRYBUNA

W odpowiedzi na artykuł „MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE"

Pan Pułkownik Stefan Dembiński podzielił się z czytelnikami „Jeźdzca i Hodowcy" w Nr. 21 z dn. 20.VII. b. r. wrażeniami, odniesionemi z tegorocznych Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych na torach Nicei, Rzymu i Łazienek, i przy tej sposobności wygłosił swój ogólny pogląd na istotę konkursów hippicznych

Ponieważ pojmuję to zagadnienie w sposób odmienny pozwalam sobie podjąć dyskusję na poruszony przez Szanownego Autora temat. Mam przytem nadzieję, że w kwestji tej zabiorą głos i inni zwolennicy i znawcy sportu konnego.

W mojem pojęciu konkursy hippiczne bynajmniej nie ograniczają się do eliminacji najlepszego materjału koni terenowych, gdyż takie pojmowanie ich istoty mijałoby się z właściwym ich celem, którym jest przedewszystkiem dążenie do wyrobienia jak najliczniejszego zastępu doskonałych jeźdźców z punktu widzenia pewnego fragmentu jazdy terenowej. W konkursach hippicznych nie chodzi o wyłączny sprawdzian typowych właściwości lub naturalnych zdolności koni, pod kątem widzenia praktycznego użycia ich w terenie — do tego służą inne odmiany sportu konnego, jak steeple chase'y i cross country. Chodzi przedewszystkiem o eliminację najlepszych jeźdźców, wykazujących opanowanie tej gałęzi sportu, sportową i jeździecką odwagę, subtelność wyczucia konia, umiejętność kierowania nim w specjalnych okolicznościach i jaknajwiększe zgranie się z koniem w skoku. Tembardziej, że w konkursach zawodnikiem jest jeździec wraz z koniem.

Teoretycznie zasługa wyników winna padać w połowie na zawodnika i w połowie na konia.

Jest to jednak ideał trudny do zrealizowania.

W praktyce są odchylenia, a zasługa przypada procentowo na jednego lub drugiego, zależnie od klasy zawodnika i jego walorów sportowych oraz od wartości, klasy i stopnia przygotowania konia Wobec tego trudno jest mówić tylko o eliminacji konia, gdyż posiadają tu znaczenie pierwszorzędne oba czynniki: jeździec i koń.

Stąd też uważam, że nie można stawiać tej dziedziny sportu konnego wyłącznie na platformie eliminacji koni, jak to ma miejsce np. na wyścigach, mających na celu eliminację materjału hodowlanego. Na wyścigach istotnymi zawodnikami są konie, a nie jeźdźcy.

Konkursy hippiczne są formą sportu konnego, że się tak „modnie" wyrażę — samowystarczalną w sobie, w tem znaczeniu, że nie posiadają wyraźniejszych obszernych celów poza momentem współzawodnictwa jeźdźców, od których wymagane są wyżej przytoczone właściwości, oraz — jak w każdym sporcie — tężyzna fizyczna i psychiczna. Wystarcza to w zupełności dla usprawiedliwienia ich istnienia jako sportu.

Nie widzę też słuszności łączenia ze sobą różnych form sportu konnego, jak to czyni Pan Pułkownik Dembiński twierdząc, że konkursy hippiczne powinny być jak gdyby wstępną próbą do innej, wyższej odmiany sportu jeździeckiego — polowań, parforce'ów. Przeczy też tej tezie praktyczne ujęcie sprawy sportu konnego w Anglji, gdzie — jak wiadomo — konkursy hippiczne są raczej w zaniedbaniu, natomiast parforce'y stanowią właściwy sport konny brytyjskich gentlemanów, a materjał koński od dziesiątków lat jest do nich znakomicie dostosowany.

Z mojego więc założenia wychodząc, organizacja konkursów hippicznych w sensie budowy i ustawiania przeszkód może być na różnych torach najróżnorodniejsza, z tem tylko zastrzeżeniem, by odpowiadała istocie zawodów, czyli dawała sprawdzian umożliwiający właściwą ocenę najlepszych jeźdźców, a łącznie z tem najlepiej przygotowanych do skoków koni. Zatem warunki techniczne, w jakich odbywają się te skoki, bynajmniej nie muszą być jednakowe na wszystkich torach międzynarodowych. Odwrotnie — czem większe urozmaicenie ich, tembardziej wykazać się może jeździec wszechstronnem opanowaniem konia oraz szybką orjentacją na terenie skoków. Oczywiście różnorodność ustawienia i budowy przeszkód musi odpowiadać kardynalnym zasadom sportu i sztuki jeździeckiej, nie może jednak w żadnym wypadku być powodem zarzutów ze strony uczestników, którym taka lub inna budowa lub ustawienie przeszkody nie odpowiada. Stwierdza to różnorodny typ par cours'ów, zależny od indywidualnych cech torów. Nicea jest inna niż Rzym, Rzym niepodobny do Londynu lub New Yorku, New York całkowicie różni się od parcours'u olimpijskiego.

Pośród przybywających do Polski ekip zagranicznych panuje też naogół zupełne zrozumienie tego poglądu i nie spotkaliśmy się nigdy z protestem szefów ekip, co do niestosowania się do ogólnie przyjętych zasad i warunków technicznych na torach międzynarodowych. O ile zaś stanowisko zajęte przez Płk. armji szwajcarskiej Haciusa, na które powołuje się Pan Pułkownik Dembiński, jest odmienne — należy to raczej przypisać temu, że Szwajcarzy przyprowadzili na zawody konie zupełnie nieprzygotowane do naszych wymagań. Podobne rozgoryczenie przeżyły i inne narodowości przy pierwszym u nas pobycie. Nie przeszkodziło to jednak, że przy następnych odwiedzinach Łazienek, potrafili zastosować się do stawianych wymagań i osiągnąć świetne wyniki.

Może powodem rozgoryczenia płk. Haciusa było okaleczenie jednego z koni szwajcarskich podczas nieudanego skoku na zakręcie od strony wjazdu na tor? Może! Przy okazji wspomnimy, że nikomu jednak nie przyszło na myśl robić płk. Haciusowi zarzutu, że na parcours'ie przez niego ustawionym w r. 1924 w Lucernie, koń por. rez. armji szwajcarskiej Mivillea. złamał nogę i w oczach widzów został zastrzelony. Nikt nie zarzucał płk. Haciusowi, że również w Lucernie podczas upadku na przebiegu poniósł śmierć jeździec niemiecki. Nie rościliśmy pretensyj do toru nicejskiego, na którym zniszczyliśmy naszego świetnego „Redclifa". Rozumiemy bowiem, że w sporcie wypadki są możliwe.

Z cytowanego artykułu wynika, że powodem nieprzybycia do nas w bieżącym roku ekipy szwajcarskiej, jest wadliwość naszych parcours'ów. Jednakże Szwajcarzy nie pojechali również z Nicei do Rzymu, gdzie według słów Pana Pułkownika Dembińskiego parcours'y są idealne. Tam gdzie się coś robi, błędy zawsze są, które chętnie — o ile da się zauważyć — zostają usuwane.

Płonne też są — mojem zdaniem — obawy, że obrany przez nas kierunek odstraszy zagranicznych gości, gdyż ci naogół bardzo chętnie do Polski zjeżdżają, a jeżeli niektórzy z nich tego nie czynią, to przyczyny należy doszukiwać się gdzieindziej. Mam wrażenie, iż Pan Płk. Dembiński zbyt surowo ocenia zagraniczne ekipy, przybyłe do Polski w tym roku. Wszak zarówno w skład ekipy francuskiej, jak też rumuńskiej i czechosłowackiej wchodzili jeźdźcy wysokiej klasy, którym odmówić nie można dużych umiejętności jeździeckich i znakomitego opanowania konia.

Na naszych konkursach hippicznych w Łazienkach ustawianie parcours'ów było obliczone na dużą zwrotność koni i wysokie ich opanowanie w szybkim tempie przez jeźdźców; zaś rodzaj przeszkód terenowych był stosowany dość szeroko, nie wyłączając mostku, który na naszych wschodnich kresach jest b. często spotykany

na drogach i groblach, w terenie bagnistym, uniemożliwiającym wykopanie rowu po bokach mostku. Wreszcie był to odosobniony wypadek w konkursie szybkości.

Jeśli przeszkody były czasami zbyt ciężkie to komisja techniczna uczyniła to celowo, aby pobudzić zastępy wybitnych jeźdźców do tem większej rywalizacji.

Jestem całkowicie zwolennikiem terenowego typu przeszkód na konkursach hippicznych, oczywiście w stopniu możliwym do zastosowania na torze, zastrzec się jednak muszę, że nie ze względu na eliminację pewnego typu koni, lecz dla niestwarzania zbyt sztucznych warunków, któreby odchylały hippikę w kierunku sztuki raczej cyrkowej niż sportu.

Zalecane wzory przeszkód w artykule p. płk. Dembińskiego jako typowe polskie, uważnie przejrzałem i stwierdziłem, że zawsze są stosowane na torze w Łazienkach, za wyjątkiem huculskieg płotka, który przez komisję techniczną został uznany za niebezpieczny dla koni.

Poruszona w artykule sprawa wrażliwości przeszkód na torze Łazienkowskim, nie zgadza się z poglądem francuskiej ekipy np., która uznała nasze przeszkody właśnie za zbyt ciężko spadające. Istotnie zastosowane zostały dość ciężkie drągi, które przez swą wagę usuwają niebezpieczeństwo „zaplątania się" pomiędzy kończyny konia.

Co do ustawiania drągów na stojakach i umocowywania samych stojaków — odpowiednia uchwała komisji technicznej już zapadła przed tegorocznemi konkursami, lecz z przyczyn niezależnych od Towarzystwa nie była jeszcze wprowadzona w życie.

Nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, że system ustawiania i budowy przeszkód na naszym torze przedstawia specjalne łamigłówki i zaskoczenia. Jeźdźcy mają zawsze możność zaznajomienia się z rozplanowaniem przeszkód przed zawodami a późniejsza sprawa odpowiedniego nakierowania konia i zmuszenia go do skoku jest kwestją umiejętności jeźdźca, co jest właśnie przedmiotem rywalizacji.

Z czysto też sportowego punktu widzenia usprawiedliwiona może być zasada rozstrzygania o pierwszeństwo według czasu, gdyż taki miernik jest dla jeźdźców impulsem do jazdy „z sercem" i unikania „majzlu", o którym Pan Pułkownik wspomina. Jeśli jednak był on na naszym torze stosowany z powodzeniem przez niektórych jeźdźców, którzy pomimo przekroczenia normy czasu uzyskali najlepszy wynik w punktacji — jest to bądź ich szczęście, że szybsze konie posiadały więcej od nich błędów, bądź też doszukiwać się należy przyczyny w niedostatecznie opracowanej punktacji karnej za przekroczenie czasu, co znów zależy tylko od przepisów Międzynarodowego Związku Jeździeckiego.

Co do porównania wyników zawodów o „Puhar Narodów" sądzę, że ogromnych różnic w osiągniętych przez poszczególne ekipy punktach karnych, nie należy przypisywać wyłącznie tej lub innej budowie przeszkody. Przyczyną tej rozpiętości rezultatów jest po prostu trudniejsze dla niektórych mniej opanowanych koni ustawienie przeszkód na torze Łazienkowskim w porównaniu z Rzymem i Niceą.

Wreszcie ilość punktów karnych zależy nietylko od rodzaju ustawienia przeszkód, lecz także od nieskończonej ilości innych przyczyn, jak warunki atmosferyczne i terenowe, kondycja uczestniczącego materjału, jego jakość, rutyna jeźdźców i t. p.

Witold Piotrowski.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.** Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 listopada 1933 r., o godz. siedmnastej, w lokalu Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Mazowiecka 16), z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Preliminarz Budżetowy na rok 1934.
5. Wybór Członka Zarządu na miejsce ustępującego p. Franciszka Raciborskiego i wybór Zastępcy Członka Zarządu na miejsce ś. p. Władysława Dunka de Sajo.
6. Wybór Delegata do Zebrania Stewardów.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej.
8. Wniosek D-ra Edwarda Skorkowskiego:

„Walne Zebranie uchwalić raczy: począwszy od r. 1937 do gonitwy o Nagrodę im. Romana E. ks. Sanguszki (Derby) i o Nagrodę im. Juljusza hr. Dzieduszyckiego (Oaks), oraz od r. 1938 do gonitwy o Nagrodę im. Emira Rzewuskiego (Produce) — winny być dopuszczone jedynie ogiery i klacze, względnie klacze (Oaks), czystej krwi arabskiej".

— **Walne zebranie Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie.** W czwartek, dnia 16 listopada r. b., o godz. 15-tej odbędzie się w Gnieźnie w Hotelu Centralnym — ulica Mieczysława 7 — walne zebranie członków Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1932/33.
2. Sprawozdanie o stanie majątkowym per 30. września 33 r.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Wybory uzupełniające do Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sekcji Zawodów Konnych.
5. Wolne głosy i wnioski.

Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich PP. członków bardzo pożądana. Uchwały walnego zgromadzenia są prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

— **Dodatkowe spędy remontowe** odbędą się: dnia 28 listopada 1933 r., godz. 11 — Kutno; dnia 29 listopada 1933 r., godz. 10 — Włocławek; dnia 18 grudnia 1933 r., godz. 10 — Zamość; dnia 20 grudnia 1933 r., godz. 10 — Lublin.

— **Komunikat.** Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości pp. hodowców, że w dniu 6 listopada r. b. na torze wyścigowym w Poznaniu odbędzie się zakup ogierów pełnej krwi angielskiej dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

JEŹDZIECTWO

— **Utworzenie Klubu Jeździeckiego w Łodzi.** W niedzielę 22 października odbyła się w Łodzi uroczystość otwarcia powołanego w r. b. do życia Klubu Jeździeckiego. Klub ma na celu szerszą działalność sportową na polu jeździectwa i zamierza wciągnąć w swe kadry jaknajszersze sfery młodzieży. W tym celu Klub Jeździecki wejdzie w bliższy kontakt z Przysposobieniem Wojskowem, udostępniając młodzieży naukę jazdy wzorowej.

Klub zamierza organizować konkursy hippiczne, popisy, a w sezonie wyścigowym być może i gonitwy przeszkodowe. Jeszcze w r. b. Klub zorganizuje tradycyjny bieg myśliwski św. Huberta.

Do zarządu Klubu Jeździeckiego weszli m. in. pp. Biederman, Fünster, Geyer, Kinderman. Na instruktora klubu zaproszono świetnego jeźdźca i znawcę sportu konnego — ppłk. Karola Rómmla.

Klub Jeździecki rozporządza obszernym maneżem przy ul. Zakątnej 82. W maneżu tym w dniu otwarcia klubu urządzono karuzel konny, prowadzony przez ppłk. Rómmla.

— **W dniach 7 i 8 paźdz. r. b. odbyły się Jesienne zawody konne,** urządzone staraniem Oddziału Konnego Sokoła Macierzy. Koni zostało zgłoszonych 156.

Udział wzięli reprezentanci trzech pułków ułańskich (9, 14 i 22) 6 p. strz. k., 2 p. artylerji, i 13-go dywizjonu artylerji konnej. Z klubów jeździeckich: Małopolski Klub Jazdy i Oddział Konny Sokoła Macierzy.

Wyniki w poszczególnych konkursach przedstawiają się następująco:

Konkurs otwarcia, nagroda Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do hodowli koni. Startowało 48 koni. Pierwsze i drugie miejsce ex aequo podzielili między siebie por. Dmowski na „Titinie" i por. Lewandowski na „Otello" obaj z 13 Daku. Trzecią nagrodę zdobył por. Strzelecki na „Ryśce" z 13 Daku.

Czwartą i piątą nagrodę podzielili między siebie por. Piklikiewicz na Królu II i por. Wolski na Rudolfie, obaj z 6 p. strzelców konnych.

Konkurs szybkości o nagrodę Lwowskiego Akcyjnego Towarzystwa Browarów: 1 miejsce por. Dmowski na „Titinie", 2-gie por. Rylke na „Turze" 14 p. ul., 3-cie por.

Wolski na „Rudolfie", 4-te por. Juszczak na „Talarze" (9 p. uł.).

Konkurs im. Gen. Bałłabana: 1) Por. Dmowski na „Titinie", 2) Por. Lewandowski na „Otello", 3) Por. Wolski na „Rudolfie", 4) Por. Juszczak na „Talarze".

Memorjał Generała Żakieja: 1) Por. Korytkowski na „Racie" (14 p. uł.), 2) Por. Dmowski na „Titinie", 3) Por. Lewandowski na „Otello", 4) Por. Rylke na „Turze".

Konkurs Pożegnania: 1) Por. Brandt na „Senatorze" (14 p. uł.), 2) Por. Czechowski na „Pice" (9 p. uł.), 3) Por. Strzelecki na „Tumulcie" (13 D. A. K.), 4) Por. Lewandowski na „Półksiężycu", 5) Por. Garapich na „Lactimie" (9 p. uł.).

KOMUNIKAT P. J. J.

Dn. 28 października odbyło się posiedzenie Zarządu P. Z. J. pod przewodnictwem Prezesa P. Z. J., pułk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego.

Dokooptowano na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego P. Z. J. rtm. dypl. Lewickiego.

Dużo czasu udzielono omawianiu sprawy uzyskania funduszów, które pozwoliłyby P. Z. J. na rozwijanie w całym kraju czynnego jeździectwa. Zapadły pod tym względem b. ważne uchwały, które jednak narazie nie będą ogłaszane, aż do osiągnięcia widoków ich realizacji.

Omawiano pewne szczegóły dotyczące konkursu na pisemne prace o przygotowaniu jeźdźców i koni do skoków przez przeszkody. Termin przedstawiania prac przesunięto do 1 września 1934 r. Skład Jury do tego konkursu będzie ustalony i ogłoszony najpóźniej 1 sierpnia 1934 roku. Szczegóły warunków konkursu będą ogłoszone osobno.

Zostały opracowane dyrektywy dla udających się na Kongres F. E. J. delegatów: ppułk. Machalskiego i rtm. Kona. Dotyczą one niektórych technicznych poprawek i dodatków do Statutu Międzynarodowego Zw. Jeźdz.

Sprawozdanie finansowe z odbytych III-ch Mistrzostw Hippicznych wykazało daleko mniejszy koszt efektywny w porównaniu z zeszłym rokiem. Przyjęto przychylnie do wiadomości dążenia do udostępnienia tych zawodów szerszym warstwom publiczności, a szczególnie młodzieży szkolnej (niskie ceny wstępu i grupowe darmowe bilety dla szkół).

Wymiana zdań przy czytaniu projektu „Międzyklubowych Zawodów Konnych" wyjaśniła, jak doniosłe znaczenie mogą mieć w przyszłości te zawody. Projekt zaś będzie rozpatrywany jeszcze raz, a to w celu najdokładniejszego jego przeanalizowania i najgruntowniejszego opracowania.

Powzięto zasadniczą uchwałę, iż dyskwalifikacja nałożona na jeźdźca-gentelmana w wyścigu jest prawomocną i we wszystkich odmianach zawodów konnych, organizowanych przez towarzystwa, zrzeszone w P. Z. J.

Na skutek otrzymanych od kilku hodowców próśb o wypłacenie im przez P. Z. J. premji hodowlanych wyjaśniono, iż takowe wypłacają jedynie t-wa organizujące zawody. Wypłacanie wszelkich premij nie należy do agend P. Z. J.

Sekretarz Generalny
Leon Kon.

Wymiary i waga przychówku 1932 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach, po roku od dnia urodzenia.

		w centymetrach: wzrost m. stojącej	wzrost m. taśmowej	obwód kl. piersiowej	obwód nadpięcia	waga w kg.	Różnica między obwodem kl. piersiowej i wzrostem m. stojącej
1)	10-I NUTA kl. gn. Mah Jong — Harmonja po Stavropol	140,5	145	149	17,5	280	+ 8,5 c
2)	22-I NOROK og. c-gn. Torelore — Haza po Manton	141,5	147	150	17,5	300	+ 8,5 c
3)	26-I NORMANDJA kl. gn. Mah Jong — Dunkierka po Fils du Vent	145	150	152	17,8	310	+ 7 c
4)	2-II NALEWKA kl. kaszt. Mah Jong — Hulanka po Manton	144,5	150	152	18,5	306	+ 7,5 c
5)	10-II NITKA kl. sk-gn. Torelore — Igła po Manton	141,5	146	152	18	279	+10,5 c
6)	13-II NEAPOL og. c-gn. Mah Jong — Donna Rosa po Carabas	140,5	145	146	19	285	+ 5,5 c
7)	16-II NAGRODA kl. gn. Mah Jong — Weltesche po Nuage	142,2	148,5	147	17,5	285	+ 4,8 c
8)	11-III NORWEGJA kl. gn. Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent	145,3	153	159	19,3	351	+13,7 c
9)	15-III NEY og. c-gn. Torelore — Ile de France po Mości Książe	147,2	151	154	19	310	+ 6,8 c
10)	18-III NARZAN og. gn. Mah Jong — Fatima po Illuminator	146,5	151	154	19,2	305	+ 7,5 c
11)	19-III NAVARRA kl. sk-gn. Torelore — Cis Mol po Carabas	143,2	148	147	18	267	+ 3,8 c
12)	26-III NEPTUN og. gn. Torelore — Rusałka po The Story	146,5	152	153	18,2	264	+ 6,5 c
13)	6-IV NIEZŁOMNY og. gn. Mah Jong — Vola po William the Third	144,5	149	151	18,5	295	+ 6,5 c
14)	10-IV NIGRA kl. gn. Mah Jong — Garonna po King's Idler	147,7	151	154	18,2	301	+ 6,3 c
15)	14-IV NEREIDA kl. gn. Mah Jong — Hora po King's Idler	143,5	150	148	18	275	+ 4,5 c
16)	5-V NEMROD og. sk-gn. Torelore — Dryada po Mości Książe	151	160	160	19	351	+ 9 c
17)	7-V NUMER og. sk-gn. Torelore — Simplicité po Rataplan	140,5	146	147	18	264	+ 6,5 c
18)	17-V NIDZICA kl. gn. Torelore — Aragwa po Aboyeur	146	153	159	18,8	310	+13 c
19)	21-V NINIWA kl. kaszt. Mah Jong — Laniard po Galloper Light	153	160	163	18,5	360	+10 c

R. Zoppi

Żrebięta właścicieli prywatnych, urodzone w 1933 r. w Kozienicach.

1)	30-I	og. c-gn.,	Mah Jong — Maskarada po Morganatic	— F. Wężyka
2)	1-II	og. gn.,	Faust — Magda po Manton	— F. Wężyka
3)	1-II	„Harcerz" og. kaszt.	Oszczep—La Renteria po Horizont II	— Z. Dobieckiego
4)	2-II	„Honwed" og. c-kaszt. lub j-gn.,	Oszczep—Birma po Arak	— Z. Dobieckiego
5)	16-II	og. gn.,	Faust — Blondyna II po Adler	— S. Endera
6)	18-II	og. kaszt.	Albula — Granada II po Coriolanus	— spadk. B. Wydżgi
7)	20-II	og. kaszt.	King's Idler — Ione po John o'Gaunt	— S. Endera
8)	21-II	kl. gn.	Villars — Pergettyń po Peregrin	— W. Bartmańskiego
9)	22-II	kl. gn.,	Faust — Fanfara po Parachute	— A. ks. Czartoryskiego
10)	24-II	kl. kaszt.	Starling Gate — Radiation po Radium	— C. Dzierzbickiej
11)	24-II	og. sk-gn.,	Bafur — Estramadura po Harlekin	— Cz. Andrycza
12)	27-II	kl. gn.,	Villars — Neva po Tracy le Val	— A. Tuńskiego
13)	2-III	kl. kaszt.,	Mah Jong — Riga po Gascony	— sukc. A. Marylskiego
14)	4-III	kl. gn.,	Starting Gate — Reine seule po Hugon	— C. Dzierzbickiej
15)	13-III	og. gn.,	Double Up — Cylvella po Cyllius	— L. Morzyckiego
16)	14-III	kl. gn.,	Villars — Chorok Bridge po Chaucer	— S. Endera
17)	14-III	kl. sk-gn.,	Torelore — Seminora po Oszczep	— F. Wężyka
18)	15-III	kl. c-gn.,	Palü — Traulich po Tuhnichtgut	— S. Karłowskiego
19)	18-III	og. gn.,	Double Up — Astrid po Manton	— L. Morzyckiego
20)	23-III	kl. gn.,	Villars — Osoba z Inteligencji po Fils du Vent (padła)	— W. Bartmańskiego
21)	26-III	og. c-gn.,	Torelore — Nuit de Mai po Sundridge	— W. hr. Zamoyskiego
22)	27-III	og. gn.	Villars — Lanoline po Apothecary	— C. Dzierzbickiej
23)	31-III	kl. sk-gn.,	Torelore — Helenka po Cargill	— F. Wężyka
24)	6-IV	og. gn.,	West Nor West — Gaff po Javelin	— E. Kurnatowskiego
25)	6-IV	og. kaszt.,	Bafur — Bascule po King's Idler	— W. hr. Zamoyskiego
26)	10-IV	og. gn.,	Parachute — Manon Lescaut po Mont St. Eloi	— A. ks. Czartoryskiego
27)	14-IV	kl. gn.,	Torelore — Kérdés po Mindegy	— M. hr. Zamoyskiej
28)	19-IV	og. gn.,	Moscou — Druchna po Zejtun	— J. Broszkiewicza
29)	23-IV	kl. gn.,	Torelore — Mokka B. W. po Manton	— spadk. B. Wydżgi
30)	24-IV	kl. c-gn.,	Parachute — Rock Lily po Rock Flint	— A. ks. Czartoryskiego
31)	28-IV	og. c-gn.,	Bafur — Alpka po Alaric	— M. Bersona
32)	28-IV	kl. gn.,	Villars — Hermosa po Albula	— J. Broszkiewicza
33)	29-IV	kl. gn.,	Villaris — Quick po Favara	— J. Broszkiewicza
34)	1-V	og. gn.,	Ballyheron — La Vilanella po Fils du Vent	— K. hr. Rostworowskiego
35)	1-V	og. gn.,	Villars — Dziwo II po Morganatic	— C. Dzierzbickiej
36)	6-V	kl. c-gn.,	Forward — Malta po Balthazar	— K. hr. Rostworowskiego
37)	6-V	og. c-gn.,	Palatin — Polmoodie Młoda po Brachvogel	— Z. Olszowskiej
38)	7-V	kl. kaszt.	Bafur — Azais po Balthazar (padła)	— br. Mencel
39)	10-V	kl. gn.,	Palü — Traute po Dolomit	— S. Karłowskiego
40)	11-V	og. gn.,	Palatin — Bébé po Barde (padła)	— Z. Olszowskiej
41)	13-V	kl. gn.,	Faust — Alma III po Morganatic	— F. Wężyka
42)	16-V	og. gn.,	Faust — Gioconda po Gaston	— F. Wężyka

R. Zoppi

ZAGRANICZNA

AUSTRJA.

— **Stan koni w Austrji.** Według sprawozdania państwowego koniuszego Dr. Wettengel, w roku ubiegłym Austrja liczyła 283.695 koni (przy 6 miljonach ludności), która to cyfra przewyższa stan z roku 1923 o tysiąc z górą sztuk. Obrót końmi okazał się dla bilansu handlowego państwa bardzo korzystny, zwłaszcza pod względem eksportu koni starszych i źrebiąt zimnej krwi. Wywóz koni w roku ubiegłym dał nadwyżkę 2 miljonów szylingów nad importem. W tym okresie wywieziono 2500 koni po cenie przeciętnej 816 szylingów, importowano zaś 5300 koni po cenie 270 szylingów, (w tej liczbie znaczną pozycję stanowiły konie rzeźne). Pomyślne wyniki exportu wpłynęły poważnie na zwiększenie ilości stanówek w r. b.

ANGLJA.

„Le Jockey" o znakomitym żokeju Gordon Richards. Od czasów Fordhama i Archera Anglja nie wydała podobnego fenomenu.

Wygrywa on na wszystkich koniach przeciętnie dwa razy dziennie (stosunek ten w Anglji jest niesłychany) a ogólna ilość jego zwycięstw dochodzi już do cyfry 238.

Liczy lat 29 i jeździ od roku 1921. Praktyka jego u F. Hartigan'a skończyła się w roku 1924 a już w roku następnym zajął on pierwsze miejsce na liście zwycięzców wygrywając 119 razy.

Wkrótce potem musiał się on poddać operacji ślepej kiszki, pozostał przez dłuższy czas cierpiącym i wycofał się w roku 1926, aby znów pojawić się w siodle w roku 1927, dosiadając 164 zwycięzców, podczas, gdy drugi na liście mógł zarejestrować na swe dobro tylko 78 zwycięstw. Jest to największe odchylenie między pierwszym a drugim na liście dżokejem, zanotowane w dziejach wyścigów angielskich.

W roku 1928 Richards, którego od owego czasu nazywają olbrzymem, pomimo iż jest maleńki, znalazł się znów pierwszy na liście z 148 zwycięstwami. W roku 1929 podobnież z 135 zwycięstwami. Lecz roku następnego bije go o „łeb", starszy od niego o lat 16 Fox, zwyciężając 129 razy przeciw 128. W roku 1930 zajmuje Richards znów pierwsze miejsce z 145 zwycięstwami; w roku 1931 doprowadził do celownika 190 zwycięzców. W roku bieżącym, jak już powyżej wspomniałem, bierze on tempo błyskawiczne, dosiadając, znaczną część zwyciężających koni.

W czasopiśmie „Horse and Hound" przypomina p. Portman z racji małego fenomenalnego żokeja, że Fordham podczas swej karjery wyścigowej dosiadał 2.156 zwycięzców i znajdował się 14 razy pierwszym na liście w latach między rokiem 1855 i 1871.

Gordon Richards do początku roku bieżącego może się poszczycić 1.092 zwycięstwami, a podczas równego okresu czasu lat 11 Fred Archer odniósł 1.422 zwycięstw. Ogółem wygrał ówczesny wielki żokej angielski 2.749 wyścigów na ogólną liczbę 8.084, w których jeździł (nie licząc jego zwycięstw na kontynencie).

NIEMCY.

Ograniczenie ilości koni w stajniach publicznych. Na posiedzeniu naczelnego zarządu towarzystw wyścigowych, które się odbyło w kwietniu r. b., postanowiono, że stajnie trenerów publicznych nie mogą pomieszczać więcej jak 30 koni, włączając w tę cyfrę konie będące własnością trenera. W sferach wyścigowych rozporządzenie to spotkało się z uznaniem. Skutkiem tego znajdzie pracę cały szereg fachowych sił, które dotąd nie znajdowały pola dla swej działalności.

Parada koni zaprzęgowych w Kolonji odbyła się w dniach 8 i 9 lipca r. b., zgromadziwszy przeszło 200 zaprzęgów, podzielonych na grupy, stosownie do przeznaczenia. Parada ta dowiodła znów, że koń jako siła pociągowa, odzyskał swe prawa i w transporcie miejskim walczy skutecznie i nawet pobija siłę motorową. W defiladzie brały udział zaprzęgi firm transportowych, firm handlujących warzywami, furażem, kartoflami, mięsem, węglem i t. d., oraz browary. Pomimo że miejskie ulice, wyłożone gładkim asfaltem, zmoczone przez nadeszłą burzę, przedstawiały duże niebezpieczeństwo dla koni, — nie zaszedł ani jeden wypadek pośliźgnięcia lub upadku koni, odpowiednio okutych i wprawionych do chodów po drogach asfaltowanych. Defiladzie tej, mimo ulewnego deszczu, przyglądały się tysiączne rzesze widzów, którzy mieli sposobność dalszego przekonywania się o użyteczności konia pociągowego i jego silnej pozycji w transporcie.

— **Gumowe koła u wozów w gospodarstwie rolnem.** Przed 5 laty jeden z niemieckich stelmachów w Meklenburgu zbudował gospodarski wóz na kołach samochodowych. Nowość ta, jak każda inna, wywołała w sferach rolnych nawet wesołość. Jednakże z biegiem czasu zaczęto coraz częściej posiłkować się takiemi wozami, gdyż praktyka wykazała ich wielkie zalety. Najważniejszą z nich jest kolosalna oszczędność pracy końskiej. Dokładne obliczenia wykazały zmniejszenie siły końskiej przy ciągnięciu ładownych wozów na kołach oponowych o 4 do 60% w porównaniu do takichże, na kołach drewnianych z żelaznemi obręczami.

Obecnie ten nowy rodzaj wozów rozpowszechnia się szeroko w Niemczech i w Anglji. Pomimo wysokiego kosztu opon, nowy ten typ wozów kalkuluje się znacznie lepiej niż stary dotychczasowy.

Znaczne oszczędzanie sił końskich powoduje albo zmniejszenie ilości koni, lub też większą ich konserwację i zachowanie wydajności pracy na dłużej.

Ochrona koni. Rozporządzeniem ministra Göring'a zabronione zostało w Niemczech używanie zwierząt do wiwisekcji bez narkozy. Do produkcji szczepionek i do badań dopuszczone będą tylko poważne siły naukowe i tylko w razach nieodzownej potrzeby. W ślad za tem rozporządzeniem ma się ukazać wszechstronnie opracowany regulamin ogólnej opieki nad zwierzętami, przewidujący różne ograniczenia i wysokie kary za niestosowanie się do nich.

W Polsce istnieje ustawa o ochronie zwierząt, również z rygorem surowych kar. Do przestrzegania ustawy powołana jest także policja. Tymczasem bardzo często widuje się na mieście konie kulawe, pędzone kłusem w dorożkach i wozach, których woźnice spokojnie przejeżdżają obok posterunkowych, przyglądających się dręczeniu temu z całą obojętnością. Istniejące u nas aż 2 Towarzystwa opieki nad zwierzętami powinny przejawić więcej energji i wywalczyć u władzy policyjnej stosowanie się do ustawy.

Wytrwałość i siła konia wschodnio-pruskiego. W czerwcu r. b. odbyły się we Wsch. Prusach próby siły pociągowej dla koni starszych. Między innemi w programie przewidziano konkurs w ciągnięciu przez parę koni wozu z ładunkiem ogólnej wagi 60 cetnarów pojed. na przestrzeni 15 klm., z szybkością minimum 345 minut, co odpowiada 7.6 minut kilometr. Konkurs polegał nie na powiększeniu szybkości, lecz na kondycji koni u celownika. Jednak z kilkunastu par koni większość przebyła ten dystans w znacznie mniejszym czasie, w 250 do 270 minut. Zwyciężyła para 18-letnich klaczy, które przyszły zupełnie świeże, straciwszy 1.20 centnarów swej wagi, przy normalnej temperaturze i pulsie.

Koń arabski czystej krwi. Pod tym tytułem wyszła w Niemczech interesująca książka Dr. Hans Seydel'a, który przez dłuższy czas przebywał w Arabji, gdzie przeprowadził gruntowne studja nad koniem arabskim. Fachowa prasa wyraża się o pracy Dr. Seydel'a z dużem uznaniem.

SZWAJCARJA.

Objawy kryzysu gospodarczego dają się zauważyć także już w Szwajcarji, w kraju który dotąd opierał się skutecznie ogólnemu światowemu załamaniu się w gospodarstwie państw. Z powodu kompletnego prawie zaniku ruchu turystycznego, który wydatnie wspierał budżet państwowy, rząd szwajcarski zmuszony został do ograniczenia importu. Dotknęło to m. in. także koni. Wwóz koni do Szwajcarji został wstrzymany od szeregu miesięcy. Zakaz importu, obowiązujący aż do odwołania — do 15 października r. b. dotyczy także Polski, która eksportowała rocznie do Helwecji około 1.500 koni roboczych ciężkich.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Longchamp, 22 października 1933.

Prix du Conseil Municipal 210.000 fr., 2.400 mtr.

1. Assuerus og. gn. l. 3 (Asterus — Slipe Along), hr. de Rivaud, 53 kg., ż. Johnstone.

2. Magnus, og. kaszt., l. 3, 55 kg., ż. Sibbritt.

3. Lagopéde, og. gn., l. 4, 57½ kg., ż. Rabbe.

b. m. Camping (53 kg.), Queen of Scots (55½), Kephte (55), Bengal, Lovettaz, Blue Roc, Le Solitaire, Malina, Pick Up, Minestrone, Mondragon II, Why Not, Toxy.

Wygrane o 2 dług. — III-ci o 1 dł. Czas 2'45"52/100.

Tot. poj.: 23 fr. : 5; fr.: 8.50 : 5, 24, 7.50.

Newmarket, 25 października 1933.

Cambridgeshire St., 1920 Ł., 1.800 mtr. (Handicap).

1. Raymond og. gn. l. 3 (Gainsborough — Nipisiquit), Sir Abe Bailey, 8-4, ż. G. Nicoll.

2. Denbigh og. gn., l. 4, 8-9, ż. W. Nevett.

3. Stalky, og. gn., l. 3, 6-13 (7-1), ż. H. Carr.

b. m. Limelight (9-0), Gino (8-3), Alluvial (7-13), Young Native (7-10), Ole King Sole (6-13), Dastur (9-7). Ostatni Eau de Reses. Biegało 26 koni.

Wygr. 2 dł. — 3/4 dł. Czas 1'53".

Zakł.: 33 : 1, 22 : 1, 50 : 1.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161 Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 31**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. 1/8 strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5. Okładkę zdobił ppłk. bar. K. Rómmel.

JEŹDZIEC i HODOWCA

WARSZAWA: D. 1 LISTOPADA 1933 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	ZŁ. **50**
Z GÓRY ZA ROK . .	ZŁ. **45**
ZA PÓŁ ROKU . . .	ZŁ. **25**
ZA KWARTAŁ . . .	ZŁ. **12,50**
MIESIĘCZNIE . . .	ZŁ. **5**

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P. K. O. 6161.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5